PR

Cena numeru 2 zł.

GŁOS KUTNOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | PONIEDZIAŁEK 1 GRUDNIA 1947 ROKU | NR. 329 (894)

Józef Cyrankiewicz
Sekretarz Generalny PPS

Rok wspólnej drogi



Warto odbyć taką, błyskawiczną choćby, podróż w przestrzeni, aby wrócić z niej tym bardziej przekonanym o słuszności naszej polskiej drogi do socjalizmu.

I nie trzeba chyba jeszcze raz odbywać podróży w czasie:

do roku 1919 w Polsce,

do lat chaosu i rozbicia we Włoszech, z których wylągł się Mussolini,

do lat rozbicia klasy robotniczej w Niemczech, z których wylągł się Hitler

i do tych wszystkich ponurych lat porażek i klęsk, wynikających z rozbicia.

Wystarczy teraźniejszość. Wystarczy rzeczywistość, która nas otacza, aby tym mocniej być przekonanym o słuszności naszej drogi do socjalizmu, *o słuszności dróg, którymi kroczą kraje demokracji ludowej, stanowiące dziś wraz ze Związkiem Radzieckim ostoję postępu i pokoju w skali światowej.*

W innych krajach podnosi głowę reakcja. Wodzowie reakcji ponownie sięgają po władzę. Korzystają z rozbicia lewicy. Wykorzystują te wszystkie „trzecie siły", które są paraliżem klasy robotniczej.

Z Polski natomiast chyłkiem wymyka się Mikołajczyk — przegrana nadzieja całego wstecznictwa. Cóż jest lepsze?...

Ubiegły rok świadczy o słuszności naszej analizy sytuacji wewnętrznej i sytuacji międzynarodowej. O konieczności pogłębiania jedności działania, dalszego ulepszania praktyki jednolitofrontowej, dalszego zbliżania ideologicznego obu partii.

Rok, który minął, nie został zmarnowany. O dorobku tego okresu, o wszystkich jego blaskach i cieniach, o zadaniach etapu następnego mówić będziemy wkrótce na kongresie wrocławskim.

Kongres ten stanowić będzie dalszy krok na jednolitofrontowej drodze odrodzonej PPS.

Od zawarcia umowy między PPS i PPR minął rok. Dostarczył on niemało doświadczeń polskiej klasie robotniczej i całemu polskiemu narodowi.

Oszczędził nam tylko jednego doświadczenia. Nie pokazał mianowicie, jakby to w Polsce było bez jednolitego frontu. Bez umowy. Bez jedności działania. Bez zwycięstwa 19 stycznia. Bez coraz szerszego i coraz głębszego współdziałania obu odłamów ruchu robotniczego — trzonu obozu demokratycznego. Bez tego współdziałania, które jest dziś potężną dźwignią rozwoju życia polskiego we wszystkich dziedzinach.

Tego doświadczenia rozbicia rzeczywiście nie mamy. To stanowi naszą siłę i naszą dumę. *To stanowi jedno ze źródeł odrodzeńczej mocy socjalizmu rewolucyjnego w skali międzynarodowej. Dzięki temu nosimy słusznie miano socjalistów, bo jesteśmy nimi nie tylko z nazwy, ale i z prawdziwie socjalistycznego działania.*

Każdy kto chce wyobrazić sobie jakby wyglądał w Polsce ten rok, który minął, gdyby nie wypełniło go coraz głębsze jednolitofrontowe współdziałanie, niech swojej wyobraźni pomoże.

Jest przecież na świecie Francja i Blum ze swoją „trzecią siłą". Zobaczy, co jeszcze z tego wyniknie...

Są na świecie Włochy z rozłamem w ruchu socjalistycznym.

Są kraje wstrząsane anarchią, kraje nad przepaścią, przygniatane przez ofensywę imperializmu dolarowego.

Są kraje, które zamiast się z ruin wojny dźwigać, miotane sprzecznościami, cofają się.

I, wreszcie, są kraje ogromnych przed dwoma laty, a malejących w tej chwili możliwości socjalistycznych.

Polska-a konferencja w Londynie

Jesteśmy przeciwni podziałowi Europy — oświadczył minister Modzelewski korespondentowi paryskiej „Tribune des Nations"

PARYŻ (PAP). Ostatni numer paryskiej „Tribune des Nations" zamieszcza wywiad z polskim ministrem Spraw Zagranicznych Zygmuntem Modzelewskim. Korespondent tygodnika paryskiego odtwarza w poniższy sposób notatki, poczynione w trakcie tego wywiadu:

— Czy może pan minister wskazać w chwili otwarcia konferencji londyńskiej, jakie znaczenie przywiązuje pan do rozwiązania sprawy niemieckiej w ogólnej perspektywie pokoju? — brzmiało pierwsze pytanie.

— Do rozwiązania kwestii niemieckiej rząd Polski przywiązuje znaczenie szczególne — odpowiedział minister Modzelewski. Jak panu wiadomo, **byliśmy zawsze zwolennikami załatwienia problemów pokoju nie drogą aktów jednostronnych, ale przez akty, będące owocem współpracy 4 mocarstw.** Z tego punktu widzenia będzie dla nas rzeczą interesującą **śledzić za postawą Francji w ciągu konferencji londyńskiej.**

— W jakich dokładnie punktach interesy Polski i Francji są z sobą zgodne?

— Myślę, że interesy Polski i Francji są wspólne w kwestii bezpieczeństwa obu krajów. Myślę, że Polska jak i Francja przywiązuje to samo znaczenie do kwestii demokratyzacji Niemiec i do reparacji. Zasada odbudowy krajów zniszczonych przed odbudową gospodarki niemieckiej pozostaje dla narodu polskiego ciągle w mocy, a sądzę, że również i dla narodu francuskiego.

— Mówiono o konferencji londyńskiej, że jest ona konferencją „ostatniej szansy". Co pan minister o tym sądzi? W jakich warunkach mogła by się ona udać? Jakie byłyby konsekwencje jej niepowodzenia?

— Nie myślę, aby z punktu widzenia polskiego można było mówić z góry o „ostatniej szansie". Jestem zdania, że ta konferencja może dać rezultaty. **Aby osiągnąć te rezultaty, wystarczy wziąć za punkt wyjścia to, co zostało osiągnięte w Poczdamie i Moskwie w miesiącu kwietniu.** Konferencja londyńska zakończyłaby się niepowodzeniem tylko w wypadku, w którym interesy grup egoistycznych miałyby głos decydujący.

— Ścisłe i oparte na zaufaniu stosunki między Polską i Francją są niewątpliwie czynnikiem pokoju. Na jakich podstawach konkretnych zdaniem pana ministra stosunki te mogą i powinny się rozwijać?

— Jesteśmy w trakcie regulowania kwestii gospodarczych między Francją i Polską. Prowadzimy rokowania również w sprawie odnowienia naszego sojuszu. U podstawy tego sojuszu znajduje się także **kwestia bezpieczeństwa.**

Jest zupełnie oczywiste, że postawa Francji w Londynie w kwestii niemieckiej będzie czynnikiem, który napewno wpłynie na rezultaty tych rokowań, żywię nadzieję, że postawa ta będzie zgodna z duchem toczących się rokowań.

Jak naogół, zdaniem pana ministra, będą mogły rozwinąć się normalne stosunki między wschodem i zachodem Europy, do których amerykańscy mężowie stanu uczynili ostatnio aluzje?

— W tej kwestii oświadczyliśmy wielokrotnie, że **jesteśmy przeciwni podziałowi Europy. Podział ten wyraża poprostu tendencje tych, którzy nie chcą ani odbudowy Europy, ani ustalenia trwałego pokoju. Tak więc będziemy w dalszym ciągu rozwijali wszystkie nasze kontakty we wszystkich dziedzinach z krajami zachodu, a zwłaszcza z Francją, ale inicjatywa w kierunku zmiany obecnej sytuacji winna odtąd przyjść z Zachodu.**

Obrady Wielkiej Czwórki trwają

LONDYN (obsł. wł.) Rada Ministrów Spraw Zagranicznych w dniu wczorajszym kontynuowała dyskusję nad traktatem pokojowym dla Niemiec. Głównym przedmiotem dyskusji była procedura opracowania traktatu, jak również kwestia, czy i przez jaki rząd Niemcy winny być dopuszczone do udziału w konferencji pokojowej.

Dyskusja dotyczyła również sprawy włączenia Albanii i Pakistanu do spisu państw sojuszniczych, które mają wziąć udział w konferencji pokojowej.

Lud francuski odpowiada Schumanowi

Ilość strajkujących wzrosła do 3 milionów osób

LONDYN (obsł. wł.) Z Paryża donoszą, iż w dniu wczorajszym odbyło się nad wyraz **burzliwe posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, na którym premier Schuman przedstawił wnioski o drakońskich środkach walki z ruchem strajkowym.**

Energiczne protesty posłów komunistycznych zmusiły przewodniczącego Zgromadzenia do chwilowego przerwania posiedzenia.

Projekt Schumana, **zmierzający do złamania siłą strajku robotników francuskich, przewiduje: 1) mobilizację 80 tysięcy rezerwistów i oddanie ich do pomocy policji, 2) karę od 6 miesięcy do 5 lat więzienia za organizowanie strajku, 3) 2 razy większą karę za niedopuszczenie do pracy łamistrajków i 4) natychmiastowe zwolnienie z pracy urzędników państwowych, dopuszczających się powyższych „przestępstw".**

Schuman domagał się od Zgromadzenia Narodowego natychmiastowego uchwalenia ustawy, która miałaby obowiązywać w przeciągu 6 miesięcy.

Nie bacząc na te kroki, zmierzające do zastraszenia francuskiej klasy robotniczej, **ilość strajkujących w ciągu dnia wczorajszego ponownie wzrosła o kilkaset tysięcy i sięga już trzech milionów osób.**

Wczoraj w godzinach wieczornych policja paryska przeprowadziła w kioskach gazetowych konfiskatę naczelnego organu Francuskiej Partii Komunistycznej „L'Humanité" za zamieszczenie artykułów, ostro krytykujących akcje rządu, jak również pismo „Ce Soire", które ukazało się pod nagłówkiem: **„Republika w niebezpieczeństwie!". W wielu miejscach robotnicy paryscy stawali w obronie swoich gazet, nie dopuszczając do konfiskowania ich przez policję.**

Wczoraj wieczorem rozpoczęło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Generalnej Konfederacji Pracy, który omawiał plan przeciwdziałania krokom rządowym, zmierzającym do złamania strajku.

Ambasador Zorin

wiceministrem spraw zagr. ZSRR

MOSKWA (TAS) — Rząd radziecki mianował obecnego ambasadora ZSRR w Pradze czeskiej Waleriana Zorina — wiceministrem spraw zagranicznych.

Witamy Wojewódzką Konferencję

BRATNIEJ POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

poświęconą wyborom delegatów na XXVII Kongres

Życzymy konferencji pomyślnych i owocnych obrad nad dalszym cementowaniem jedności klasy robotniczej w Polsce, zgodnie ze szczytnymi tradycjami łódzkich socjalistów jednolitofrontowców.

Komitet Wojewódzki
i
Komitet Łódzki
Polskiej Parti Robotniczej

Szósty dzień procesu 40-tu katów

4 miliony ludzi zginęło w Oświęcimiu

W przepastnych piecach krematoriów umierali Polacy, Żydzi, Czesi, Belgowie, Grecy, Węgrzy, Jugosłowianie, Francuzi i Włosi

KRAKÓW PAP. Szósty dzień procesu przeciwko 40-tu członkom załogi obozu oświęcimskiego obfitował w szereg ciekawych zeznań świadków polskich i zagranicznych. Rozprawa toczy się przy niegasnącym zainteresowaniu społeczeństwa i nadal przed gmachem Trybunału pod głośnikami stoją całymi godzinami liczne rzesze publiczności.

Przed południem pierwszy zeznaje świadek Adam Stapf o roli osk. Plagge, który jako kierownik t. zw. „sportu" odznaczył się specjalnie **żywiołową nienawiścią do przebywającej w obozie inteligencji polskiej.** Podczas jednego z apelów Plagge doszedł do świadka i zapytał o zawód, a kiedy świadek zataił prawdę, oświadczając, że jest elektrotechnikiem, **wmawiał mu, iż w rzeczywistości jest sędzią i kazał mu się natychmiast powiesić.**

Świadek Stapf uniknął śmierci wówczas tylko dzięki temu, że **Plagge skupił swoją uwagę na drugim** więźniu-nauczycielu z Nowego Sącza. Stwierdziwszy zawód tego nieszczęśliwca Plagge i jemu kazał się powiesić. **Więzień ten został skatowany, poszedł na blok i tam powiesił się na własnych szelkach.**

Wstrząsające wrażenie czyni na obecnych opowieść świadka Stapfa o tym, co pozostało w pamięci Oświęcimiaków, jako „**sądny dzień" Żydów.** Było to na początku 1941 roku, kiedy Plagge wyprowadził z obozu całą kolumnę więźniów żydowskich i ustawił ją nad wykopanymi już fundamentami pod przyszłe bloki rozbudowującego się obozu. Na dany znak ss-mani rzucili się na tę kolumnę i rozpoczęło się na oczach świadka straszliwe widowisko. **Więźniów mordowano przecinając im szyje łopatami, miażdżąc żelaznymi taczkami i dobijając z broni palnej.** Po tych wyczynach kolumna zdziesiątkowana defilowała przy dźwiękach orkiestry obozowej przez obóz **wlokąc za sobą zwłoki pomordowanych.**

„Niesiono na przedzie — mówi świadek — jednego z Żydów umęczonego w sposób okrutny. **Na głowę jego założono obręcz blaszaną, a do ręki włożono mu drzewce od łopaty, nagie zwłoki przykryto szmatami".**

Stapf podaje szczegóły **mordowania jeńców radzieckich,** wspominając, że przeważnie **dowództwo obozu pozorowało bunty wśród więźniów, by następnie rozstrzelać ich z karabinów maszynowych.**

Następnie zeznaje świadek Otto Krańs, Czech z Pragi. Obciąża on szczególnie Grabnera, Buntrocka i Mandel, wymieniając natomiast osk. Goetze jako tego, z którym „można się było spotkać bez narażenia życia".

Na szczególną uwagę zasługują cytowane przez świadka fakty, z których wynika bezsensowność powszechnego tłumaczenia się oskarżonych, że spełniali tylko polecenia swych przełożonych. Świadek mianowicie wspomina, że **byli ss-mani, którzy okazali się względnie ludzcy w stosunku do więźniów, a jeden nawet nie mogąc znieść straszliwych metod postępowania z ludźmi w obozie uciekł do partyzantki. Były to jednak nieliczne wyjątki.** Przepisy służbowe dla kierowników bloków mówiły dosłownie: „**Każdy więzień jest twoim wrogiem nr. 1".**

To nie jest prawda, — woła świadek — kiedy oskarżeni mówią, że w obozie koncentracyjnym byli z czyjegoś rozkazu, **gdyż przecież mogli iść na front i ginąć za swojego wodza, podczas kiedy oni woleli katować więźniów w obozie. Łączyli w ten sposób „przyjemne z pożytecznym", gdyż z jednej strony mordowali więźniów, a z drugiej ograbiali ich i otrzymywali w bezpieczny sposób odznaczenia wojenne.**

Opierając się na statystykach prowadzonych przez więźniów, zatrudnionych przy pracach biurowych wydziału politycznego, świadek stwierdza, że **w samej tylko Brzezince zginęło 4 miliony ludzi. Było w tym dwa miliony obywateli polskich, 150 tys. Czechów, 500 tysięcy Węgrów, 250 tysięcy obywateli niemieckich, 90 tysięcy Holendrów, 60 tysięcy Belgów, 80 tysięcy Greków i po kilkadziesiąt tysięcy Jugosłowian, Włochów i innych.**

Dnia 28 listopada 1947 r. zmarł

MIECZYSŁAW STAWSKI

członek Miejskiej Rady Narodowej

Cześć Jego pamięci.

PREZYDIUM
MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ
w ŁODZI.

TOWARZYSZ

MIECZYSŁAW STAWSKI

b. dyrektor Teatru Powszechnego TUR., b. członek Zarządu Wojewódzkiego TUR. radny miasta z ramienia TUR., wieloletni członek TUR-u w Łodzi

zmarł w dniu 28. XI. 1947 r. po długich i ciężkich cierpieniach.

W Zmarłym tracimy gorliwego i sumiennego działacza na polu kultury i oświaty robotniczej.

Zarząd Wojewódzki
Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Łodzi.

Obrady Centralnego Komitetu Czechosłowackiej Partii Komunistycznej

PRAGA, PAP. W Pradze zakończyły się obrady Centralnego Komitetu Czechosłowackiej Partii Komunistycznej. Premier Gottwald złożył sprawozdanie z obecnej sytuacji w kraju oraz nakreślił zadania na najbliższą przyszłość. Sprawy organizacyjne zostały omówione przez generalnego sekretarza partii Ślansky'ego. **Opublikowany po obradach komunikat stwierdza, że członkowie Centralnego Komitetu w pełni aprobowali obecną politykę partii.**

Przemyt hitlerowców do Ameryki

KOPENHAGA. PAP. Prasa duńska donosi, że na lotnisku w Kopenhadze aresztowano wybitnego specjalistę do spraw lotnictwa niemieckiego profesora Thalau. Rozpoczęte natychmiast przez policję badania doprowadziły do rewelacyjnych wyników. **Natrafiono na ślady szeroko rozgałęzionej organizacji działającej na terenie Danii i Norwegii, która zajmowała się przemytem hitlerowców do Południowej Ameryki.** Jak się przypuszcza, **organizacja wywiozła dotychczas przynajmniej 150 niemieckich uczonych.**

Według dziennika „Koebenhavn", Niemcy byli zaopatrywani w fałszywe paszporty **przez poselstwo argentyńskie.** Część ich udała się bezpośrednio do południowej Ameryki, zaś część wyjechała do Szwecji, skąd miała kontynuować drogę za ocean.

Jak już doniesiono, w Szwecji zlikwidowano również nazistowską organizację, która zajmowała się przemytem wybitnych hitlerowców do Południowej Ameryki. Przemyt **był finansowany przez nazistów szwedzkich, rozporządzających bardzo poważnymi kapitałami na ten cel.**

Ostatnio policja szwedzka nawiązała kontakt z policją norweską, która wykryła rozgałęzienie tej przemytniczej organizacji na terenie Norwegii. Stwierdzono, że z terenu Norwegii zbiegło do Hiszpanii kilkuset quislingowców.

W Danii aresztowano 7 Niemców, wybitnych członków tej organizacji. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi.

Traktat jugosłowiańsko-bułgarski

przewiduje ścisłą współpracę na polu gospodarczym i kulturalnym oraz wzajemną pomoc militarną w razie obcej agresji na jednego z kontrahentów

SOFIA (obsł. wł.) Traktat, podpisany przez Marszałka Tito i premiera Dymitrowa w dniu 27 listopada w Warnie przewiduje:

1) Ścisłą współpracę obu państw w duchu braterstwa narodów południowo-słowiańskich we wszystkich interesujących je sprawach międzynarodowych.

2) Oba państwa będą wspólnie przedsiębrały wszelkie zarządzenia obronne, niezbędne do zapewnienia ich bezpieczeństwa i niezależności, zgodnie z zasadami ONZ.

3) W wypadku zaatakowania jednego z kontrahentów, drugi przyjdzie z natychmiastową pomocą wojskową.

4) Żadne z państw nie podpisze żadnego układu i nie poweźmie żadnej akcji skierowanej przeciwko drugiemu państwu.

5) Umawiające się strony przyrzekają sobie ścisłą współpracę we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Plany gospodarcze obu państw będą uzgodnione. Przygotowany będzie projekt unii celnej.

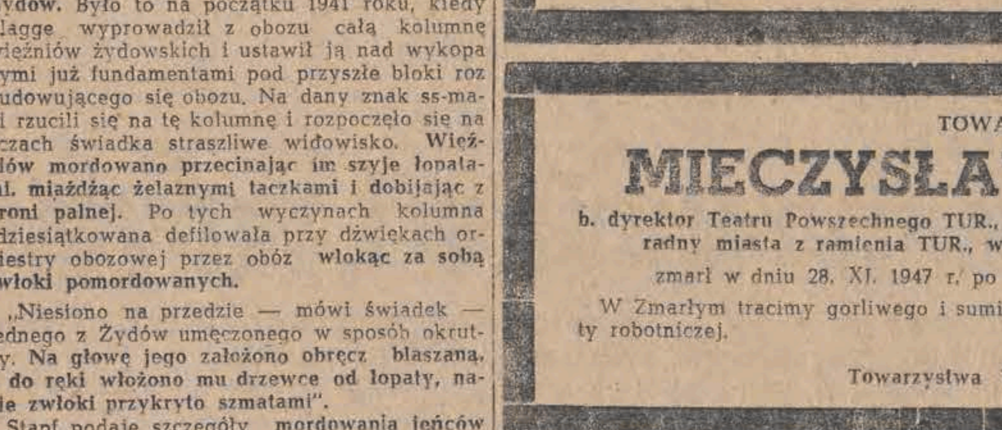
6) W celu wzmocnienia braterskiej współpracy obu narodów przedsięwzięte będą kroki, zmierzające do ścisłej współpracy kulturalnej.

7) postanowienia traktatu nie naruszają w niczym zobowiązań umawiających się stron wobec państw trzecich.

8) Traktat wchodzi w życie natychmiast. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Belgradzie. Traktat podpisany został na lat 20 i będzie przedłużał się automatycznie na okresy 5-cioletnie z wyjątkiem wypadku wypowiedzenia przez jedną ze stron w terminie 12 miesięcznym.

2 tygodnie ferii zimowych

Zarządzeniem Ministerstwa Oświaty, zimowe ferie Bożego Narodzenia dla młodzieży wszystkich szkół ,za wyjątkiem akademickich, trwać będą od dnia 23 grudnia do dnia 7-go stycznia.



Podczas jednego z takich bankietów, obok Osieninej, znalazł się przy zaimprowizowanym stole przystojny, młody, niebieskooki młodszy leutenant. Śpiewaczka jeszcze podczas koncertu zwróciła uwagę na jego młodzieńczą twarz i błyszczące zachwytem oczy. Leutenant szczerze zachwycał się jej śpiewem i ciągle wołał „brawo!" i „bis!". Zachowanie się młodzieńca sprawiało wrażenie, że zakochał się w przystojnej śpiewaczce od pierwszego wejrzenia. Zresztą nie mogło to dziwić w warunkach frontowych, przy konieczności zachowania jak najbardziej spartańskiego sposobu życia.

Po koncercie młody Lonia (tak się nazywał oficer) zajął miejsce obok interesującej go śpiewaczki i nikogo już więcej do niej nie dopuszczał. Bawił ją ciągle rozmową, prawił niezbyt może dworskie, ale za to szczere komplimenty i pod koniec rozmowy był zakochany w Osieninej po same uszy. Osienina kokietowała go i w duszy nic nie miała przeciwko nadskakiwaniu „miłego chłopczyka", tak bowiem w myśli nazwała młodego oficera. Rozmowa stawała się coraz bardziej ożywiona, Lonia ze smutkiem w głosie wyznał Osieninej, że nie będzie mógł być obecnym na jej pożegnalnym występie, gdyż opuszcza niebawem ten odcinek frontu.

— Pułkownik dał rozkaz wyjazdu na przednią linię — zwierzał się śpiewaczce zakochany leutenant — prawdę mówiąc, jest to tajemnica służbowa, ale pani powiem w sekrecie: — i Lonia nachylił się nad uchem Osieninej: — wczoraj dostaliśmy nowy transport „L-2".

Coś drgnęło w oczach śpiewaczki, ale nie dała tego po sobie poznać. Uśmiechnęła się zalotnie i rzekła:

— „L-2"? Co to jest?

— To są takie działa — szepnął jej znów na ucho Lonia. — Pani się nie zna na tym, ale Niemcy zamiauczą jak koty w marcu, gdy się z nimi zapoznają. To — tajemnica.

— Jaka dziwna nazwa „L-2", — przerwała jego paplaninę Osienina. — dlaczego je tak nazwano?

— Widzi pani — ciągnął dalej podchmielony Lonia, — nazwisko wynalazcy brzmi — Leontiew. Stąd właśnie nazwa tych dział: „L-2". Niech pani nikomu o tym nie wspomina, bo to straszna tajemnica i pułkownik surowo zabronił komukolwiek o tym wspominać. Ten Leontiew, to, proszę pani, taki człowiek, taki człowiek, że po prostu...

— Pan mówi o inżynierze Borysie Leontiewie? — robiąc wielkie oczy, zalotnym tonem zapytała Osienina.

Lonia jakby wytrzeźwiał na chwilę. Popatrzył na Osieninę uważnie i zapytał ostro.

— A skąd pani go zna?

— O, to dobry znajomy mojej przyjaciółki — roześmiała się Osienina. — Od niej właśnie słyszałam przed wyjazdem że Leontiew znajduje się teraz gdzieś na froncie. Nawet, podobno, niedaleko stąd...

— Dwanaście kilometrów — odpowiedział Lonia. — Wieś nazywa się Wielkie Krzyże. Mamy tam punkt kontrolny. Zresztą, pani napewno tam pojedzie na występy z brygadą. Słyszałem, jak wasz kierownik o tym wspominał.

— A to dobrze — ucieszyła się Osienina. — będę mogła złożyć wizytę znajomemu mojej przyjaciółki. Zresztą, mówiła mi, że podobno Leontiew już prędko wraca do Moskwy.

— Tego już pani nie mogę powiedzieć — roześmiał się leutenant. — I tak za dużo pani powiedziałem. Ale wszystko jedno, — sama pani tam będzie i niewątpliwie zobaczy się z Leontiewem. A co się tyczy tych jego dział, — to zapewne pani jeszcze dziś usłyszy, jak one śpiewają. To nie są liryczne piosenki, zwłaszcza dla Niemców.

— Przestańmy już mówić o tych okropnościach. Brrr... Tak chce się zapomnieć o tym wszystkim... Niech pan mi lepiej poda konserwy. To są — zdaje się — sardynki? Ot, stoją tam na stole, — wskazała Osienina na pobliski stół, przy którym siedzieli aktorzy i oficerowie, rozkoszując się sutą kolacją.

(D. c. n.)

Po odbudowie – przebudowa

Przystępujemy do reorganizacji ubezpieczeń społecznych

Ubezpieczenia społeczne poniosły w okresie okupacji wyjątkowo dotkliwe straty zarówno pod względem zasobów materialnych, jak i organizacji.

Dotychczasowy wysiłek na tym odcinku zmierzał przede wszystkim *do ich odbudowy*. Obecnie jednak sytuacja dojrzała już do tego, aby podjąć pracę nad reformą ubezpieczeń społecznych w kierunku dostosowania ich do zmienionej struktury społeczno - ekonomicznej państwa.

W tym celu została rozpisana ankieta na temat *przebudowy ubezpieczeń społecznych*. Ankieta ta została rozesłana z prośbą o wypowiedzenie się, do szeregu wybitnych działaczy politycznych i społecznych, fachowców ubezpieczeniowych oraz organizacji zawodowych. Dla opracowania wyników tej ankiety i przygotowania wniosków zasadniczej reformy naszego systemu ubezpieczeniowego, minister Pracy i Opieki Społecznej powołał siedmio-osobową komisję fachowców pod przewodnictwem tow. Jerzego Piotrowskiego.

Węgiel dla dziennikarzy

Zarząd Związku Pracowników Dziennika rzy R.P. przypomina kolegom że ostateczny termin wpłat za węgiel mija 3 grudnia. Po tym dniu żadne wpłaty przyjmowane nie będą.

Kto pierwszy?

25 listopada we współzawodnictwie między fabrycznym w przemyśle bawełnianym najlepszy wynik dnia osiągnęły PZPB w Ozorkowie wykonując plan w przędzalni średnioprzędnej w 119,3 proc., w przędzalni odpadkowej w 121,5 proc., a w tkalni w 103,5 proc.

Następne miejsca zajęły PZPB w Andrychowie i PZPB Nr 16.

Wielka reforma żywnościowa w przygotowaniu

Polski Komitet Żywnościowy powołany do życia

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zlecił ministrowi Aprowizacji *powołanie do życia Polskiego Komitetu Żywnościowego*, pomyślanego jako organ opiniodawczy i doradczy we wszystkich sprawach, związanych z racjonalnym odżywianiem się szerokich warstw ludności.

Do zadań Polskiego Komitetu Żywnościowego będzie należało opracowywanie zasad racjonalnego żywienia ludności, przystosowanych do możliwości produkcyjnych kraju, jak również podejmowanie badań w tej dziedzinie. Ponadto Komitet ma uzgadniać pracę w zakresie racjonalnego żywienia, prowadzone przez władze, instytucje i organizacje społeczne oraz podejmować specjalne prace w tym zakresie na życzenie zainteresowanych urzędów czy instytucji, jak również będzie utrzymywał kontakty w sprawach żywienia ludności za granicą za pośrednictwem właściwych organów państwowych, samorządowych i społecznych.

W związku z powołaniem do życia Komitetu należy podkreślić, że nasz plan gospodarczy przewiduje *poważną reformę żywienia*. Strona produkcyjna rozwija się zgodnie z przewidywaniem, natomiast konsumcja zamiast przystosować nasze wyżywienie do istniejących możliwości produkcyjnych, przedstawia się dotychczas bezplanowo i chaotycznie. Musimy więc zdobyć się na poważny wysiłek, aby podnieść *konsumcję pewnych artykułów spożywczych*, które z powodu niedostatecznego uświadomienia ludności co do ich wartości odżywczej, nie są racjonalnie wykorzystane. Również jest rzeczą konieczną *ograniczyć spożycie* pewnych mniej wartościowych, jako też deficytowych artykułów, nabywanych za granicą za cenne dewizy.

Niewątpliwie prace Komitetu pozwolą na opracowanie długofalowego programu żywienia, oraz zrealizowanie go z wielkim pożytkiem dla kraju, unikając strat, jakie ponosi gospodarstwo narodowe z powodu niedostatecznego wykorzystania istniejących możliwości produkcyjnych w zakresie wyżywienia. Realizacja tego planu pociągnie za sobą również poprawę wyżywienia szerokich mas ludności, które zarówno w okresie przedwojennym, jak i obecnie odżywiały się niedostatecznie, względnie nieracjonalnie, co pociągało za sobą ujemne skutki zarówno z punktu widzenia gospodarczego, jak i społecznego.

Sukces przem. jedwabniczo-galanteryjnego

Roczny plan produkcji wykonany w ciągu 10 miesięcy

Dyrekcja przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego przekroczyła na dzień 1 listopada całoroczny państwowy plan produkcyjny.

W dziedzinie tkanin jedwabnych przywidywał plan wyprodukowanie 16 milionów metrów bież. Tymczasem już w dniu 1 listopada wyprodukowano tych tkanin 16 milionów 896 tysięcy mtr wykonując całoroczne zadanie w 105,5 proc.

Niezależnie od tego wyprodukowała Dyrekcja 1 milion metrów tkanin bawełnianych nie objętych w ogóle planem.

Plan państwowy przewidywał również wyprodukowanie w r. 1947 93.900 m kw. dywanów. Tymczasem już na 1 listopada wyprodukowano 94.700 m kw. dywanów, wykonując całoroczne zadanie w 100,8 proc.

Najlepsze wyniki osiągnął przemysł jedwabniczo-galanteryjny w dziedzinie pasmanterii, wykonując w ciągu 10 miesięcy 235 milionów metrów bież., podczas kiedy całoroczny plan przewidywał wyprodukowanie 200 milionów m.b. Oznacza to wykonanie rocznego planu produkcji pasmanterii w 117,5 proc. w ciągu 10 miesięcy.

Warto podkreślić, że produkcja tkanin jedwabnych wyniosła jeszcze w r. 1946 6.643.000 m. a w r. 1945 2.100.000 m, oraz, że produkcja pasmanterii wyniosła w r. 1945 27,5 milionów m, a w r. 1946 136 milionów metrów.

Podobny rozwój sytuacji zaobserwować można w dziedzinie dywanów, produkcja których wzrosła z 16.500 m. kw w r. 1945 do 74.500 m kw. w r. 1946 i 94.700 m kw. w ciągu 10 miesięcy roku 1947.

Niech żyje jednolity front!

Obchód rocznicy umowy o współpracy w Niciarni

Z daleka już widać, że Niciarnia obchodzi dziś jakieś święto. Choinki przy wejściu do stołówki wskazują, że to właśnie tutaj odbędzie się uroczystość. Gromada dzieci wszelkiego wieku toruje sobie drogę wśród ciżby dorosłych. Ich bardziej szczęśliwi koledzy ulokowali się już między gałązkami jedliny dookoła sceny. Nie trzeba czekać na rozpoczęcie zebrania, by stwierdzić, że „babskie państwo"— Niciarnia potrafi nie tylko dobrze wykonywać plan produkcji., lecz także żywo interesuje się sprawami politycznymi. Tak samo jak pilnie czytają prasę robotniczą, tak samo tłumnie przyszły dziś — **w rocznicę umowy o współpracy między obiema partiami** — na zebranie. Wiele matek zebrało ze sobą swe pociechy ze żłobka, inne — swoich „przedszkolaków". — Choć często w czasie przemówień trzeba uspakajać gwarne, młodziutkie bractwo, matki słuchają poważnie i w skupieniu, a coraz to cienkie kobiece głosy przerywają prelegentom: „Niech żyje jednolity front klasy robotniczej! Niech żyje Polska Ludowa!".

Po okolicznościowych przemówieniach tow. tow. Kowalskiego i Rybarczyka, przedstawicieli Woj. Kom. P.P.S i Łódzkiego Komitetu P.P.R. **jednomyślnie uchwalono rezolucję**, w której zebrani, a raczej zebrane postanawiają **jeszcze bardziej wzmocnić i pogłębić więzy, łączące obie bratnie partie robotnicze.** Część artystyczną wykonała grupa młodocianych robotnic z firmy „Kublik"

H. W.

Aparat milicyjny działa sprężyście

Sprawca mordu przy ul. Składowej ujęty

24 b.m. o godz. 8-ej rano Wydział Śledczy Komendy M. O. zawiadomiony został, że w mieszkaniu przy ul. Składowej leżą zwłoki zamordowanego Zenona Mikołajczyka, lat 24. Przybyły lekarz Pogotowia orzekł, że śmierć Mikołajczyka nastąpiła wskutek przepicia alkoholem. **Władze Milicyjne nie dały jednak za wygraną i mimo orzeczenia lekarskiego wszczęły energiczną akcję podejrzewając, że Mikołajczyk padł ofiarą mordu.** Potwierdziły to obserwacje i oględziny miejsca przestępstwa oraz znalezienie na głowie zamordowanego ran zadanych ciężkim, tępym narzędziem.

Sprężysta akcja śledcza doprowadziła **już po paru godzinach do ujęcia mordercy.** Jest nim znany już przed wojną awanturnik i złodziej **Franciszek Dynaburski zam. Składowa 17,** który przyznał się, że **zamordował Mikołajczyka na tle porachunków osobistych.**

Ujęcie Dynaburskiego dzięki czujnej akcji M. O. przyczyni się niewątpliwie do tego, że mieszkańcy ulicy Składowej niepokojeni wciąż występami przestępczych elementów odetchną z ulgą po ich aresztowaniu.

Nowa spółdzielcza placówka pracy

Gotowe potrawy z ryb morskich

Na terenie naszego miasta powstać ma *nowy rodzaj placówki spożywczo - handlowej*, organizowanej przez Centralne Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych i Centralę Rybną. Ma to być *sklep — warsztat wytwórczy*, w którym będą sprzedawane wszelkie gotowe potrawy, przyrządzane z ryb morskich. Placówka ta ma być prowadzona przez Spółdzielnię Pracy, w której obok fachowców, wysoko wykwalifikowanych kucharzy, znajdą pracę i zatrudnienie kobiety, szkolone na specjalnych kursach w Lidze Kobiet.

Zadaniem tej wytwórczo - handlowej spółdzielni będzie rozprowadzanie nie tylko dań rybnych na miejscu, ale i *przyjmowanie zamówień* na wykonanie i dostawę potraw rybnych do domów, stołówek itp.

Należy się liczyć z tym, że nowopowstająca spółdzielcza placówka wytwórcza przyczyni się do spopularyzowania konsumcji dorsza i innych ryb morskich w naszym mieście. Ceny potraw rybnych przeznaczonych do konsumcji na miejscu i zamawianych na miasto mają być *jak najniżej skalkulowane*. Działanie tej w najbliższym czasie uruchamianej placówki spożywczo - gastronomicznej stanie się wielką wygoda dla naiszerszych mas odbiorców.

TABLICA zwycięzców

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na „szóstkach" pierwsze miejsce znowu zajął Józef Pałczyński (177,5 proc.). Na dalszych miejscach uplasowały się: Halina Szymaniak (175,4 proc. Halina Lipińska (174,4 proc.), Stefania Kwiecińska (169,5 proc.) i Bronisława Gołygowska (168,1 proc.) Na „czwórkach" uzyskała Michalina Kalisiak 165 proc., a Władysława Woźniak 152,8 proc.

We współzawodnictwie grupowym wyprzedził Stefan Stolarz — 126,2 proc., Stolarza Zygmunta — 118,4 proc., a Engel — 112 proc. Kiblera — 110,2 proc.

W przędzalni cieńkiej wyróżniły się: Stefania Kamińska — 151 proc., Janina Zasińska — 146,4 proc. i Zofia Zaręba — 146,4 proc. W przędzalni odpadkowej uzyskał Józef Nowak 185 proc., a Ignacy Myszkowski 182,8 proc. normy

W PZPB Nr 2 prządka Maria Wolna obsługując cztery strony uzyskała 139,2 proc., a Stanisława Niestrata 138,7 proc. W tkalni na „szóstkach" wyróżniły się: Zofia Chruścik — 142 proc. i Janina Juszczak — 127 proc., a na „czwórkach" Helena Płachta — 163,8 proc., Jadwiga Paradzińska — —149,3 proc., Janina Ziółkowska — 143,8 proc.

W PZPB Nr 3 w tkalni uzyskały na „czwórkach": Bronisława Matczak 186 proc., Bronisława Deka 176 proc. i Krystyna Dobrzańska 174 proc. Maria Pachulska wykonała normę na sześciu krosnach w 170 proc.

Majster Czapliński — 138 proc. wyprzedził majstra Tomczaka — 125,1 proc., a salowy Osiecki — 113 proc. i Buchner — 112 proc. wyprzedzili Szelesta — 110 proc. i Bociana —111,2 proc., Tkalnia „A" — 107,9 proc. znowu pokonała tkalnię „B" — 100,9 proc.

W PZPB Nr 4 (ósemki automatyczne) osiągnęły: Helena Promst 150,5 proc., a Józefa Wróbel 150,7 proc. normy. Przyswojska Helena („czwórka") osiągnęła 150,6 proc.

W PZPB Nr 9 w przędzalni wyróżniły się: Zofia Kulczyńska — 175 proc., Helena Pawłowska — 145 proc. i Władysława Obiedzińska — 140 proc., a w tkalni („szóstki") Celina Wasiak — 137,2 proc, Józef Zakrzewski — 129,8 proc. i Regina Kurczewska — 123,3 proc. Pakulska Feliksa uzyskała na czterech krosnach 161,7 proc., a Bernard Motylewski 160,3 proc.

W PZPB Nr 7 odznaczyły się w tkalni (cztery strony) Irena Łukomska — 157,2 proc. i Janina Parzybut — 153 proc., a w przędzalni (780 wrzecion) Maria Woźniak — 163,5 proc. i Kornelia Nowak — 162,3 proc.

W PZPB Nr 8 pierwsze miejsce w tkalni („czwórki") Maria Piszczuk —156 proc. i Helena Reiman — 154 proc., w przędzalni (920 wrzecion) Aniela Majewska — 163 proc. i Helena Bugajna — 142 proc.

W PZPB Nr 16 wśród prządek obsługujących cztery strony pierwsze miejsca zajęły: Helena Kaczorowska — 162 proc., Maria Milczarek — 160 proc. i Zofia Kotkowska — 150 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni czołowe miesjca na „czwórkach" uzyskały: Helena Świątek — 151,1 proc., Stanisława Osieja — 147,2 proc i Józefa Kołodziej — 144,2 proc. Aniela Ulman pracująca na „sześciu" krosnach osiągnęła 162,2 proc.

W PZPB w Zgierzu w przędzalni wyróżniły się: Helena Walesińska — 156 proc. i Maria Podradzińska — 154,6 proc.

W PZPB w Andrychowie pierwsze miejsca w tkalni zajęli: Rudolf Stuglik — 134,7 proc., Tekla Karbowiak — 131,4 proc. i Maria Byrska — 130,4 proc. a w przędzalni (3 strony) Aniela Bizon — 143 proc. i Stefania Bogacz — 142 proc.

Wykonali plan roczny na 26 listopada

PZPB Krosnowice wyprzedzają inne zakłady bawełniane

Jednym z wyróżniających się w przemyśle bawełnianym zakładów są Państw. Zakł. Przem. Baweln. w Krosnowicach (Dolny Śląsk) zatrudniające ponad 1.100 robotników.

Zakłady te wykonały w tkalni na dzień 26 listopada swój plan roczny, wykonując w ciągu niecałych 11 miesięcy 3.904.000 metrów bież. tkaniny, to znaczy tyle ile przewidywał plan na cały rok 1947.

Warto podkreślić, że w październiku osiągnęły PZPB w Krosnowicach niecodzienny sukces, osiągając w przędzalni 143.2 proc. wypełnienia planu a w tkalni 114 proc.

Dyrekcja Zakładów w składzie ob. ob. Witolda Cieślińskiego (dyr. naczelny), Wacława Kuzi (dyr. techniczny) i Mieczysława Wichera (dyr. adm. handlowy) osiągnęła więc niewątpliwy sukces.

Istotnym czynnikiem, który umożliwił zakładom osiągnięcie tych sukcesów był rozwój ruchu wielowarsztatowców, który objął 137 tkaczy pracujących na czterech krosnach i 8 tkaczy pracujących na sześciu krosnach.

TKACZE NA OŚMIU KROSNACH WYKONUJĄ NORMĘ Z NADWYŻKĄ

W PZPB w Rudzie Pabianickiej już od kilku dni przeszła na obsługę ośmiu krosien tkaczka Zenobia Sawicka. Na tych samych ośmiu krosnach (na drugiej zmianie) pracuje młody tkacz Józef Skiba.

Po okresie początkowych trudności pionierzy ci poczęli wykonywać normę w coraz wyższym stosunku.

26 listopada osiągnęła Zenobia Sawicka 145,6 proc. normy, a Józef Skiba 121,2 proc.

27 listopada przyłączyły się do współzawodnictwa „ósemek" Helena Ziółkowska i Marta Majer.

Wyniki pracy za dzień 27 listopada przedstawiają się następująco: Ziółkowska 142,4 proc., Sawicka 139,1 proc., Skiba 138,3 proc. a Marta Majer 137,1 proc.

Ruch wielowarsztatowców zatacza coraz szersze kręgi.

PRZEMYSŁ WEŁNIANY WALCZY O PIERWSZEŃSTWO

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 2 najlepsze rezultaty osiągnęli: Stefan Andrzejczak (167,3 proc.) i Tadeusz Włodarczyk (150 proc.)

W PZPW Nr 3 pierwsze miejsca zajęli: Józef Mazur (162 proc.), Zygmunt Morga (160 proc.) i Zygmunt Sobala (144 proc.)

W PZPW Nr 36 wyróżnili się: Franciszek Zientarski (156,2 proc.) Aniela Iwaszkiewicz (145,8 proc.) i Krystyna Gozdawska (139,5 proc.)

Pierwszy koncert Filharmonii Łódzkiej

Po długotrwających kłopotach udało się wreszcie łódzkiej Filharmonii wybrnąć z impasu.

Tak więc pierwszy jej koncert odbędzie się dnia 12 grudnia br. o godz. 20-ej w kinie „Bałtyk".

W programie pierwszego koncertu usłyszymy muzykę polską a mianowicie: utwory Moniuszki, Szopena, Karłowicza, Maklakiewicza i Palestra. 60-cio osobową orkiestrą dyrygować będzie Zdzisław Górzyński. Solistą koncertu będzie znakomity pianista Raul Koczalski, który wykona z towarzyszeniem orkiestry koncert S-mol Szopena. Drugą solistką będzie świetna śpiewaczka czeska z Pragi Eliska Reissigowa, która także z towarzyszeniem orkiestry odśpiewa cyki pieśni Maklakiewicza do słów czeskiego poety. S.

Wieczór autorski Jana Kotta

W Klubie Literatów „Pickwick", Traugutta 8, I piętro (wejście przez Hotel).

W środę dnia 3 grudnia o godzinie 19-ej odbędzie się wieczór autorski Jana Kotta — (Dwa tygodnie pobytu w Związku Radzieckim)



NIE ZOSTAWIAJ KLUCZY — NAWET U TEŚCIOWEJ

Z mieszkania Janiny Świech przy ul. Anienowej 3 na Chojnach skradziony został cały szereg rozmaitych rzeczy. Po przeprowadzonym śledztwie okazało się, że sprawczynią kradzieży jest Kopeć Henryka, Wysockiego 8, która korzystając z nieobecności ob. Świech okradała ją, zabierając klucze do mieszkania. Ob Świech zamiast cenne klucze zabierać ze sobą do pracy, miała zwyczaj oddawania ich na przechowanie teściowej.

GRASOWAŁ PO CAŁYM KRAJU, WPADŁ W ŁODZI

Dnia 26 bm. zatrzymany został złodziej kieszonkowy Władysław Krasucki zam. w Warszawie, Sękocińska 13, którego specjalnością były kradzieże w tramwajach. Krasucki miał ich na sumieniu kilkadziesiąt i to na terenie całego kraju. Wszyscy poszkodowani na skutek jego złodziejskiej działalności proszeni są o zgłaszanie się do komendy M.O wydział śledczy sekcja II.

WCIĄŻ KRADNĄ

Z mieszkania Tadeusza Ziemczaka przy ul. Rzgowskiej 86 nieznani sprawcy skradli różne rzeczy ogólnej wartości 3 tys. zł.

NIE UDAŁO SIĘ.

Stefania Galijska bez stałego miejsca zamieszkania, postanowiła szukać łatwych sposobów zarobkowania. Postanowienie swe zrealizowała w ten sposób, że udała się do mieszkania Marii Marciniak na ul. Dowborczyków 10, gdzie ukradła 10 tys. zł. Szczęście jednak jej tego dnia nie dopisywało, została schwytana na gorącym uczynku kradzieży i aresztowana przez organa Milicji.

ŚMIERĆ Z NIEUSTALONEJ PRZYCZYNY.

29 b.m. Julia Warnecka zam. ul. Rzgowska 82 zmarła nagle. Przybyły lekarz Pogotowia P. C. K. nie orzekł dotychczas przyczyny śmierci 76-letniej denatki.

Ofiary

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Redakcja Volkstime (adm.) zł 1.040, Redakcja „Volkstime" zł 1.600, Liga Kobiet przy firmie „Zempol" zł 732, Ob. Borowski Michał — Podchorążych 69, zł 1.000, Słuchacze kursu dla urzędników rachuby Sądów Powszechnych zł 6.630, PZPW Nr 33, Nowotki 141, zł 12.020.

NA R.T.P.D.

Firma „Zempol" zł 2.040.

NA POMOC ZIMOWĄ

Pracownicy P.C.H. Skł. Wł. Nr 1, Narutowicza 45, zł 1.500.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do publicznej wiadomości tekst statutu o poborze na rzecz Gminy Miejskiej Łódź, podatku od zakupu przedmiotów zbytku, uchwalonego przez Miejską Radę Narodową w dniu 20 sierpnia 1947 r., który nabył mocy obowiązującej w trybie art. 26 p. 3 dekretu z dnia 20 marca 1946 roku o finansach komunalnych (Dz. U. R. P. Nr 40-47, poz. 199).

STATUT

O PODATKU NA RZECZ GMINY MIEJSKIEJ ŁÓDŹ OD ZAKUPU PRZEDMIOTÓW ZBYTKU.

Na podstawie art. 35 dekretu z dnia 20 marca 1946 r. o podatkach komunalnych (Dz.U.R.P Nr 40, poz. 198) wprowadza się na rzecz Gminy Miejskiej Łódź podatek od zakupu przedmiotów zbytku wg. następujących zasad:

§ 1.

Podatkowi podlega zakup przedmiotów zbytku w przedsiębiorstwach, zajmujących się sprzedażą tych przedmiotów, a znajdujących się na obszarze m. Łodzi.

§ 2.

1. Za przedmioty zbytku w zrozumieniu niniejszego statutu uważa się:
   a) wszelkie wyroby z platyny ,złota i srebra (z wyjątkiem obrączek ślubnych) oraz stopy z tych metali; wyroby pozłacane, posrebrzane i platerowane; wyroby z kości słoniowej, bursztynu, masy perłowej, szyldkretu; perły, korale (prawdziwe); kamienie szlachetne i półszlachetne.

      Wyjątek stanowią przedmioty służące do celów naukowych, przemysłowych i zdrowotnych, oraz wyroby złotnicze stanowiące przedmiot kultu religijnego nie ozdobione drogimi kamieniami);
   b) wszelkie przedmioty, do których jako części składowe wchodzą materiały, wymienione pod lit. a);
   c) brązy; wyroby: majolikowe, kryształowe, marmurowe, alabastrowe, wyroby artystyczne z porcelany oraz wszelkie przedmioty porcelanowe pochodzenia zagranicznego;
   d) meble: wyściełane i rzeźbione, kryte jedwabiem naturalnym, adamaszkiem, aksamitem, pluszem, skórą lub gobelinem artystycznym, jak również meble antyczne;
   e) obrazy, rzeźby itp. dzieła sztuki artystów zagranicznych, jak również wszelkie przedmioty antyczne z wyjątkiem książek;
   f) fortepiany, pianina, fisharmonie, adaptery oraz aparaty radiowe firm zagranicznych powyżej 3-ch lamp;
   g) futra i wyroby futrzane z wyjątkiem wyrobów ze zwykłych skór baranich i króliczych;
   h) dywany, kilimy, kobierce, gobeliny, tkaniny i wyroby z jedwabiu naturalnego, adamaszku, aksamitu, atłasu i pluszu;
   i) pończochy gazowe, jak np. z jedwabiu naturalnego, perlonu, nylonu;
   k) pachnidła i wyroby kosmetyczne z wyjątkiem artykułów higienicznych pierwszej potrzeby, wyrabianych w kraju;
   l) kwiaty sztuczne w każdej formie oraz kwiaty żywe, sprzedawane w okresie zimowym (od dnia 15 listopada do 30 go kwietnia);
   m) broń myśliwska wszelkiego rodzaju;
   n) samochody osobowe, motocykle i powozy, służące do użytku prywatnego;
   o) aparaty fotograficzne;
   p) owoce zagraniczne w stanie świeżym i suszonym, oraz ich przetwory, z wyjątkiem cytryn, pomarańcz i ich przetworów; korzenie i przyprawy zagraniczne, z wyjątkiem pieprzu;
   r) kawior, ostrygi, homary, łososie, jesiotry i sery oraz inne wyszukane towary gastronomiczne pochodzenia zagranicznego.
2. Wątpliwości, czy znajdujący się w obrocie handlowym artykuł należy do jednej z kategorii, wymienionych w ust. 1., rozstrzyga Wydział Podatkowy.

§ 3.

Prezydentowi miasta, w wypadkach wyjątkowych ,przysługuje prawo zwolnienia od podatku.

§ 4.

Podatkowi nie podlega zakup przedmiotów wymienionych w § 2, ust. 1., dokonywany przez przedsiębiorstwa, zajmujące się hurtową sprzedażą tych przedmiotów.

§ 5.

Podatek wynosi 10 procent ceny kupna.

§ 6.

1. Podatek obciąża kupujących.
2. Podatek pobiera się przy sprzedaży przedmiotów wymienionych w § 2.
3. Za prawidłowy pobór podatku odpowiada przedsiębiorca.

§ 7.

Przy pobieraniu należności za sprzedane przedmioty, przedsiębiorcy obowiązani są do wystawiania rachunków z podwójną kopią na formularzach (bloczkach), które przedsiębiorcy winni nabyć w Wydziale Podatkowym — Zarządu Miejskiego, za zwrotem kosztów.

Oryginał rachunku winien być wręczony kupującemu, jedna kopia przedłożona w kasie miejskiej przy wpłacie podatku, a druga pozostać w bloczku.

§ 8.

Przedsiębiorcy obowiązani są dwa razy w miesiącu wpłacać do Kasy Miejskiej pobrane przez nich kwoty podatku, a mianowicie: kwoty, pobrane od 1 do 15 dnia miesiąca, należy wpłacić do dnia 20 tego samego miesiąca, a kwoty, pobrane od 16 do końca miesiąca, należy wpłacić do dnia 3 następnego miesiąca, przy równoczesnym złożeniu odpowiedniego obliczenia na specjalnych formularzach, otrzymywanych w Wydziale Podatkowym.

UWAGA: Kwoty, pobrane w drugiej połowie grudnia, należy wpłacić do dnia 31 tegoż miesiąca.

§ 9.

Na pokrycie kosztów poboru podatku przedsiębiorca otrzymuje 3 procent pobranej sumy, którą uprawniony jest potrącić sobie przy uiszczeniu należności.

§ 10.

Przedsiębiorstwa, trudniące się sprzedażą któregokolwiek z artykułów, wymienionych w art. 2, ust. 1., obowiązane są do prowadzenia specjalnego konta tych przedmiotów w prowadzonych przez siebie księgach handlowych, uproszczonych lub podatkowych.

§ 11.

1. Celem ustalenia wysokości należnego podatku przysługuje Wydziałowi Podatkowemu prawo przeprowadzenia kontroli na miejscu w lokalu przedsiębiorstwa oraz sprawdzania ksiąg handlowych, uproszczonych lub podatkowych oraz rachunków i innych zapisków.

2. Utrudnianie przeprowadzania kontroli pociągnie za sobą sankcje, przewidziane w art. 136 dekretu z dnia 11 kwietnia 1947 r. o prawie karnym skarbowym (Dz.U. R.P. Nr 32, poz. 140).

§ 12.

1. Na wniosek przedsiębiorcy lub Zarządu Miejskiego podatek może być zryczałtowany.

2. Decyzję o zryczałtowaniu podatku Wydział Podatkowy może w każdej chwili odwołać.

3. W razie zryczałtowania podatku postanowienie § 5 nie ma zastosowania.

§ 13.

Podatek zryczałtowany płatny jest w 2 półmiesięcznych ratach, 1 i 16 dnia miesiąca z góry.

§ 14.

1. Niewpłacony przez przedsiębiorcę we wskazanych wyżej terminach podatek, zostanie ściągnięty w drodze przymusowej z doliczeniem ustawowych dodatków za zwłokę i kosztów, a nadto grozi sankcją karną przewidzianą w art. 135 cytowanego dekretu z dnia 11 kwietnia 1947 r. o prawie karnym skarbowym.

2. W wypadku zaniechania poboru lub uszczuplenia podatku zostanie wymierzona grzywna w wysokości do 20-krotnej kwoty podatku uszczuplonego, niezależnie od pociągnięcia winnego do odpowiedzialności karnej (art. 131, §§ 1 i 3 oraz a[illegible] 134, § 1 cyt. dekretu z dnia 11 kwietnia 1947 r. o prawie karnym skarbowym).

§ 15.

Zarząd Miejski w Łodzi ma prawo wydawania zarządzeń wykonawczych do niniejszego statutu.

§ 16.

Statut niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Łódź, dnia 17 listopada 1947 r.

PREZYDENT MIASTA

(—) EUGENIUSZ STAWIŃSKI.

ZŁÓŻ OFIARĘ na Pomoc Zimową!



Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Poniedziałek, 1 grudnia 1947 r.
Dziś: Natalji.

Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 33
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
Urząd Zdrowia — Nr 91
Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orłem" — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego" P. wiatowy Referat Kultury i Sztuki Kutno ul. 29 Listopada 1 — tel. 17.

Gminne sądy obywatelskie

powstaną wkrótce na terenie całego kraju

Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do zrealizowania dekretu z dnia 22 lutego 1946 roku o **Sądach Obywatelskich.** Wprowadzenie powyższego dekretu w życie jest dalszym etapem demokratyzacji sądownictwa. **Sądy Obywatelskie będą tworzone w każdej gminie wiejskiej i miejskiej.** W pierwszym okresie przewidziane jest powołanie około 100 Sądów Obywatelskich na terenie całego kraju. Prace ich będą miały charakter eksperymentalny. Poddane one będą obserwacjom, które o ile zajdzie tego potrzeba, pozwolą na wprowadzenie właściwych i koniecznych modyfikacji.

Ministerstwo Sprawiedliwości liczy się z tym, że do kwietnia 1948 roku powstanie około 1.000 Sądów Obywatelskich, by w końcu roku osiągnąć liczbę 3.500.

Zespół Sądu Obywatelskiego w składzie: sędzia, jego zastępca i 2-ch ławników, będzie wybierany przez gminną (miejską) Radę Narodową spośród obywateli nie pozostających w czynnej służbie państwowej, samorządowej, bezpieczeństwa, wojskowej, sądowniczej itp. Następnym warunkiem wyboru na sędziego obywatelskiego jest posiadanie przez kandydata pełnych praw cywilnych i obywatelskich, ukończone 30 lat życia, zamieszkiwanie danej gminy przynajmniej przez przeciąg jednego roku oraz władanie językiem polskim w mowie i piśmie. Czynności swe sędzia obywatelski wykonuje honorowo.

Bezpośredni nadzór służbowy nad Sądem Obywatelskim wykonuje sędzia sprawujący kierownictwo Sądu Grodzkiego.

Do właściwości Sądów Obywatelskich należą między innymi rozpoznanie następujących spraw cywilnych: **a) o ochronę zakłóconego, lub przywrócenie utraconego posiadania przygranicznych pasów ziemi, b) o naprawienie szkód wyrządzonych czynem niedozwolonym, jeżeli wartość żądanego odszkodowania nie przewyższa 1.500 złotych, c) o należności rolników z tytułu dostarczenia płodów rolnych lub leśnych: rzemieślników, przemysłowców i kupców z tytułu dokonania robót i dostarczenia towaru do wysokości 1.500 złotych.**

Sądy Obywatelskie kompetentne są do rozpatrzenia następujących spraw karnych: a) o lekkie uszkodzenie ciała, naruszenie nietykalności cielesnej i mieszkania, o zniewagę, uszkodzenie mienia, przywłaszczenie rzeczy niematerialnej oraz o zniesławienie, jeżeli pokrzywdzony wniesie akt oskarżenia do Sądu Obywatelskiego, b) o szkodnictwo leśne i polne, c) o przekroczenie przepisów o ograniczeniach sprzedaży, podawania i spożycia napojów alkoholowych, d) oraz drobne wykroczenia: zakłócenie spokoju publicznego, zakłócenie wypoczynku nocnego, nieostrożne obchodzenie się z ogniem i uszkodzenie cudzego ogrodu.

Niezależnie od orzekania w sprawach przekazanych Sądom Obywatelskim, Sądy te właściwe są do pojednania stron w sprawach o roszczenia majątkowe. Sądy Obywatelskie mogą również rozpoznawać te sprawy, które obie strony poddadzą pod polubowne rozstrzygnięcie.

Wprowadzenie Sądów Obywatelskich posiada donosłe znaczenie społeczne. Pozwoli w swych konsekwencjach na wciągnięcie do prac związanych z wymiarem sprawiedliwości około 20 tysięcy obywateli.

Spółdzielczy wyścig pracy

Powiat Kutnowski przystępuje również do wyścigu pracy na odcinku rozwijania i podnoszenia na wyższy poziom jednolitej i zunifikowanej spółdzielczości wiejskiej.

Dzięki planowej pracy Samopomocy Chłopskiej na odcinku spółdzielczym, we wszystkich gminach naszego powiatu istnieją i działają spółdzielnie gminne, które posiadają swoje filie po gromadach. Obroty niektórych dochodzą do 2 — 3 milionów złotych miesięcznie.

Najbliższym zadaniem organizatorów wyścigu pracy jest rozwój i dalsze zakładanie filii, by każda gromada w powiecie miała swój sklep spółdzielczy. Równocześnie winna wielokrotnie wzrość liczba członków spółdzielni.

W ten sposób położy się kres spekulacji we wsiach. Dążyć się będzie do gruntownego uporządkowania i wyremontowania budynków gospodarczych itd.

———

Działacze partyjni w rocznicę umowy

Z okazji rocznicy zawarcia umowy o jedności działania pomiędzy PPR i PPS, publikujemy wypowiedzi czołowych działaczy bratnich organizacji partyjnych powiatu kutnowskiego.

— Umowa o jedności działania — mówi tow. Balcerski — pierwszy sekretarz Komitetu Powiatowego, weszła w życie w chwili, gdy na terenie naszego powiatu obserwowaliśmy wzmożoną działalność reakcji, zmierzającej do rozbicia frontu mas robotniczych. Zastosowanie tej umowy ułatwiło nam w znacznym stopniu zwycięskie przeprowadzenie kampanii wyborczej na terenie powiatu, a następnie całkowite rozbicie mikołajczykowsko-peeselowskiej organizacji i wyrwanie mas chłopskich z pod jej wpływów. Dziś, szerokie rzesze chłopskie, odgradzają się od polityki zbiegłego z Polski pana Mikołajczyka.

Ścisła współpraca aktywu obu partii robotniczych umożliwia nam szybkie i skuteczne przeprowadzanie wszelkich akcji zarówno gospodarczych jak i politycznych.

— Myślę, że w przyszłym roku współpraca nasza zacieśni się jeszcze bardziej, co przyczyni się do wzmocnienia czujności klasy robotniczej wobec knowań reakcji.

Tow. Wiaksa I-szy sekretarz Powiatowego Komitetu PPS, mówiąc o ubiegłym okresie współpracy, stwierdza, że w tym krótkim stosunkowo czasie doprowadzono do poważnych osiągnięć na odcinku sharmonizowania współpracy międzypartyjnej. Wspólne zebrania aktywu PPS i PPR w zakładach pracy na terenie Kutna i powiatu, przyczyniły się w znacznym stopniu do wzmożenia tempa produkcji przemysłowej i wykonania planu trzyletniego. Zebrania wykazały że zawarcie umowy i stworzenie jednolitego frontu, były odzwierciadleniem dążeń szerokich mas robotniczych.

Współpraca aktywu obu partii pozwoliła również na zlikwidowanie niektórych spornych zagadnień jakie wyłaniały się na odcinku ZZK.

Obowiązkiem naszym, jako działaczy najniższych komórek organizacyjnych, jest dalsze pogłębienie i ugruntowanie metod współpracy, aby w przyszłym roku stały się one jeszcze skuteczniejsze i doskonalsze.

Oszczędzajmy prąd elektryczny

Z chwilą nadejścia krótkich dni mieszkańcy Kutna dotkliwie odczuwają ograniczenia w dostawie energii elektrycznej, co wieczór w szczytowych godzinach napięcia, pomiędzy godziną 6 a 9 wieczór bywają wyłączane całe dzielnice miasta. Powodem ograniczeń jest że Kutno otrzymuje energię elektr. z Płocka, w ilości wystarczającej zaledwie na pokrycie 30 proc. normalnego zapotrzebowania. Ilość energii elektrycznej, którą Płock dysponuje, zmniejszyła się w porównaniu z ubiegłym rokiem w znacznym stopniu wskutek poważnych uszkodzeń jakim uległy w bieżącym roku turbiny w Łodzi, Włocławku, Olsztynie i Płocku. Z tych względów musiano ograniczyć dostawę prądu również i dla Kutna.

Starostwo kutnowskie przedsięwzięło starania zmierzające do poprawy stanu rzeczy. Kutno posiada bowiem szereg obiektów zelektryfikowanych, niezbędnych dla utrzymania normalnego życia miasta (elewator zbożowy, młyny, fabryka „Kraj", piekarnie, szpital powiatowy).

Dodać należy, że społeczeństwo nie przestrzega zarządzeń ograniczających. Większość abonentów woli płacić po 15 złotych za kilowatt, niż zrezygnować z gotowania na kuchence elektrycznej w godzinach szczytowego napięcia. Palenie kilku wieloświecowych żarówek w jednym pokoju, należy również do codziennych zjawisk. Oszczędzajmy więc energię elektryczną a unikniemy przykrych dla wszystkich wyłączeń.

Komunikat

W środę dnia 3 grudnia 1947 roku o godzinie 10 rano odbędzie się w świetlicy KW PPR w Łodzi, ul. Piotrkowska 55, odprawa oświatowa tow. tow. odpowiedzialnych za pracę w szkolnictwie.

Komitet Wojewódzki PPR.

Stacje zdrowia we wszystkich gromadach

Celem podniesienia poziomu higieny i zdrowotności na wsi, oraz zorganizowania w najdalszych zakątkach powiatu najniezbędniejszej pomocy lekarskiej, Polski Czerwony Krzyż, oddział w Kutnie, przystępuje do zakładania we wszystkich wsiach Wiejskich Stacji Zdrowia. Stacje te zostaną obsadzone przez przodownice zdrowia, dla których będzie urządzony specjalny kurs od 2 do 13 grudnia.

Kandydatki na kurs, obliczony na 30 — 35 osób skierowuje Samopomoc Chłopska. Uczestniczki kursu zamieszkają w baraku, odstąpionym na ten cel przez PUR i otrzymają bezpłatne utrzymanie. Wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne prowadzone będą pod kierunkiem lekarzy kutnowskich.

Zadania przodownic zdrowia będą następujące: Udzielanie pierwszej pomocy chorym i skierowywanie ich do lekarza.

Opieka nad chorymi pozostającymi na leczeniu domowym. Propaganda higieny w obejściach i gospodarstwach, współpraca z najbliższym Ośrodkiem Zdrowia, walka z wszawicą i świerzbem oraz pomoc matkom po porodzie, opieka nad dzieckiem w okresie najintensywniejszych robót w polu.

Pomoc udzielana przez przodownice będzie bezpłatna. Nie ulega wątpliwości, że Stacje Zdrowia przyczynią się poważnie do podniesienia zdrowotności i higieny na wsi.

Walka ze szkodnictwem leśnym

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę w sprawie ochrony lasów przed szkodnictwem i zwierzyny przed kłusownictwem. Uchwała przewiduje, iż referaty karne przy Starostwach traktować będą przestępstwa leśne i łowieckie jako szczególnie groźne dla gospodarki narodowej. Zapewnione będzie współdziałanie MO ze strażą leśną i administracją lasów przy ściganiu wykroczeń w tym zakresie. Milicja będzie mogła kontrolować legalność pochodzenia surowego drzewa i żywicy w niepaństwowych zakładach przemysłowych.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm Łódź, Piotrkowska 86, Telefony: Redaktor Naczelny 216-14 Sekretariat 254-21 Redakcja nocna 172-31.
Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII—1505, Zakł. Graf. RSW „Prasa" Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń

D — 019573

DZIEŃ ŁODZI

REJESTRACJA DRUGIEGO KUPONU NA MLEKO

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, że w Sklepach Miejskiej Sieci Rozdzielczej należy w dalszym ciągu rejestrować na mleko świeże II kupon rejestracyjny z kart żywnościowych na miesiąc grudzień 1947 roku, a mianowicie: „Dz O-3 Powszechne Zaopatrzenie", „Dz 0-3" R. C. K. „Dz O-3" Ministerstwa Komunikacji „M" (Macierzyńskie) Powszechne Zaopatrzenie „M" R. C. A. i „M" Ministerstwa Komunikacji. Rejestracja dodatkowa trwa od dnia 1 grudnia do 12 grudnia r.b. włącznie.

Jednocześnie Wydział Aprowizacji komunikuje, że od dnia 1 grudnia w sklepach Miejskiej Sieci Rozdzielczej wydawane będzie mleko świeże w ilości 1 ltr na wyżej wymienione karty żywnościowe na następujące odcinki:

Dz 0-3 (Powszechne Zaopatrzenie) i R. C. A. „M". (Macierzyńskie), Powszechne Zaopatrzenie i R. C. A. na odcinki od 1 do 14 włącznie po 0,5 ltr na odcinek, Dz 0-3 i „M" Ministerstwo Komunikacji na odcinki od 6 do 19 włącznie po 0,5 ltr.

SPROSTOWANIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji niniejszym prostuje, że na kartki Kat. „C" MK. będzie wydawany chleb po 1 kg na odcinki Nr. Nr. **15, 16**, a nie na odcinki Nr. Nr. 11, 12 jak mylnie podano w ogłoszeniu z dnia 29 listopada r.b.

ZMIANA SYSTEMU ZAOPATRZENIA DZIECI DO LAT 12.

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, iż z dniem 1 stycznia 1948 roku wprowadzona zostaje przez Ministerstwo Aprowizacji zmiana systemu zaopatrzenia dzieci do lat 12.

W rubrykach kat. I R. i II R. należy wykazać tylko ilość członków rodzin w wieku powyżej lat 12, a natomiast wprowadzić specjalne rubryki I R. D-3, I R. D-7, I R. D-12 oraz „Dzieci do lat 12 razem".

Wydział Aprowizacji apeluje do wszystkich Zakładów Pracy, aby wykazy pracowników wypełniane były w kolejności, zgodnie z lista według konta pracownika w kartotece firmowej oraz aby wykazy te podpisywane były przez dyrektora Zakładu Pracy i Kierownika Personalnego.

WYDAWNICTWO KART NA MIESIĄC STYCZEŃ 1948 ROK.

Ku uwadze załatwiających formalności, związane z rozdawnictwem kart

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, iż wydawnictwa kart zaopatrzenia (wymiennych) na miesiąc **styczeń 1948 rok rozpocznie się w dniu** 1 grudnia i trwać będzie tylko do **dnia 5 grudnia r.b. włącznie.**

W czasie od dnia 5 do dnia 15 grudnia włącznie zakłady pracy obowiązane są do podejmowania kart rzeczywistych i rozprowadzenia ich.

Wobec tego, iż dodatkowy termin rozprowadzenia kart rzeczywistych został skasowany, ci wszyscy, którzy do dnia 15 grudnia wyżej wymienionych kart nie podejmą po upływie tego czasu kart nie otrzymają.

Dodatkowo wydawane będą przez Biura Okręgowe karty dla pracowników, rozpoczynających pracę w czasie od 1 do 15 stycznia t.j. wyłącznie nowoprzystępujących do pracy.

Wydział Aprowizacji zaznacza, iż dzień 15 grudnia r.b. jest ostatecznym terminem podejmowania kart na miesiąc styczeń i zgłaszanie się, jak wszelkie tłumaczenie ze strony zakładów pracy pragnących pobrać karty dla pracowników w późniejszym terminie są bezcelowe.

WIECZÓR AUTORSKI L. ŚWIEŻAWSKIEGO

Zapowiedziany przyjazd do Łodzi Jarosława Iwaszkiewicza zostaje odwołany.

W poniedziałek dnia 1 grudnia rb. w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi organizuje wieczór autorski Ludwika Świeżawskiego. Początek o godzinie 19-ej Wstęp bezpłatny.

Nowe artykuły spożywcze własnej wytwórczości PSS

Powszechna Spółdzielnia Spożywców uruchomiła w tych dniach własną kaszarnię, wyposażoną w najnowsze urządzenia, zapewniające wysoki gatunek towaru. Zdolność produkcyjna kaszarni wynosi 100 ton miesięcznie i obliczona jest na zaspokojenie potrzeb sklepów PSS oraz instytucji społecznych. W ten sposób powstał zakład produkcyjny którego Łódź dotychczas nie posiadała i którego potrzebę, **z uwagi na rynek miejscowy, dawało się** odczuwać.

Również w okresie przedświątecznym zostanie wypuszczony na rynek nowy artykuł spożywczy produkcji PSS, mianowicie olejki do ciast. Olejki będą wytwarzane w sześciu smakach z najlepszych surowców.

BIURO POSELSKIE

Biuro Poselskie posła prof. Jerzego Jodłowskiego zostało otwarte i mieści się w lokalu Str. Demokr. w Łodzi ul. Piotrkowska **78, II piętro, tel. 121-67.** Sekretariat Biura **Poselskiego** przyjmuje osoby zainteresowane **w środy i piątki od 15,30 do 18-ej wiecz.**

Ze sportu



Gra w zielone



Warta czy Wisła zdobędzie dzisiaj piłkarskie mistrzostwo Polski?

Dzisiejsza niedziela jest wyjątkowo ważną dla wszystkich miłośników piłki nożnej. W Poznaniu staną bowiem do decydującego spotkania o zaszczytny tytuł piłkarskiego mistrza Polski Warta i Wisła. Jutro już cała Polska będzie wiedziała, komu ten zaszczyt przypadł w udziale, dzisiaj toczą się jeszcze dyskusje i spory na temat, która z drużyn ze spotkania tego wyjdzie zwycięsko...

Jedną z takich dyskusji podsłuchaliśmy w tramwaju w sobotę.

Kibic Nr 1: — Zieloni, tylko zieloni! Nie przekona mnie nikt! Warta będzie mistrzem Polski. Będziesz Pan leżał ze swoją Wisłą — rzekł otyły jegomość, zwracając się do młodego człowieka, siedzącego naprzeciwko.

Kibic Nr 2: — Znasz się pan na kolorach, ale nie na piłce... Wisła potrafi garbować skórę i na obcych boiskach.

Kibic Nr. 1: —Ale nie Warcie. Wiesz pan co to Warta? Krzystowiak, Smólski, Gendera?

Kibic Nr. 2: — Patałachy! Przegrali z Tęczą 1:2...

Kibic Nr. 1: poczerwieniał na twarzy. Nerwowym ruchem zsunął kapelusz z czoła.

— A Wisła nie przegrała z Polonią świdnicką 0:1? O tym żeś pan zapomniał...

Kibic Nr. 2: — Takich rzeczy szanujący się obywatel nie zapomina. Przypomnę panu jeszcze coś... 1:5 z Garbarnią. Zresztą, leżysz pan u mnie zupełnie, jeśli chodzi o pamięć.

— Przedwojenny sportowiec jestem i pochodzę z Krakowa. A wiesz pan co to Kraków? To kolebka piłkarstwa polskiego — dodał z dumą. — Zresztą Wisła odniosła tylko jedną porażkę, a Warta dwie.

Kibic Nr. 2: — Jutro bilans się wyrówna...

Kibic Nr. 2: — Nie chodziłeś pan do szkoły. Ciemniak pan jesteś. Liczyć jeszcze nie umiesz. Weź pan ołówek i licz bramki! Wisła — Polonia 2:2, 2:1; z Polonią (Bytom) 3:1, 7:1; z KKS-em 1:0, 5:0; z Polonią (Świdnica) 3:2, 0:1; z Szombierkami 7:0, 4:0; ze Skrą 5:0, 9:1; z Ogniskiem 7:0 i 21:0(!); z Motorem 16:0(!) i 9:0. Razem 101 bramek zdobytych na 9 straconych. A Warta? Licz pan: z Garbarnią 5:0 i 0:5; z ŁKS-em 2:1, 4:3; z Tęczą 1:2, 5:1; z Lublinianką 11:1 i 4:0; z Czuwajem 4:2, 3:2; z WMKSem 5:1, 2:0; z KKS (Olsztyn) 8:1, 2:1; z PKS-em (Szczecin) 4:0 i 7:0. Razem? 68:20. Widzisz pan? Żeby Warta buty jutro pogubiła nie dorówna Wiśle.

Kibic Nr. 1: — A jednak Warta będzie mistrzem Polski.

Kibicowi Nr. 2 oczy wyszły na wierzch. Posypały się epitety. Jakaś niewiasta histerycznym głosem poczęła wołać milicjanta.

Wtem wśród zgiełku ktoś zaintonował: „O Elkaes to klub nasz jest...." Momentalnie zapanowała cisza. Kilku pasażerów obnażyło głowy i stanęło na baczność. *(Kr.)*

Widzew czy „Tarnovia"

Dzisiaj rozstrzygną się losy łodzian

Wszyscy zapewne miłośnicy piłki nożnej pamiętają wizytę „Tarnovii" w Łodzi i jej porażkę z Widzewem. Z tą samą „Tarnovią" gra dzisiaj Widzew o wielką stawkę — o ligę państwową. Dzisiejsze spotkanie zadecyduje ostatecznie, kto do niej wejdzie, Widzew czy Tarnovia?

Gdyby mecz odbywał się u nas w Łodzi — bylibyśmy niemal spokojni co do wyniku. Ponieważ jednak będzie on się odbywał w Tarnowie — drżą serca łodzian.

Przede wszystkim podróż. Nie należy ona do przyjemności, zwłaszcza, gdy chodzi o tak poważny mecz, to też łodzianie wyjechali już z Łodzi w czwartek, aby na miejscu przed wyjściem na boisko móc rozprostować kości.

Drugą niepocieszającą dla nas okolicznością jest dzisiejsza gra Barwińskiego w barwach Tarnovii. Doskonały ten gracz będzie wielką podporą gospodarzy.

Nie znaczy to jednak, aby Widzew nie miał dzisiaj szans na pokonanie groźnego przeciwnika. Wiemy, że łodzianie należą do zespołów twardych, bojowych i ofiarnych i że łatwo jak to się mówi — nie dadzą zjeść się w kaszy, tym bardziej, że system gry Tarnovii odpowiada im wyraźnie, muszą jednak dać ze siebie dzisiaj wszystko, aby do Łodzi powrócili jako 12 drużyna naszej ekstraklasy piłkarskiej.

A no, zobaczymy!

O mistrzostwo drużynowe Polski

Walczą dziś CKS z „Tęczą"

Łodzianie zapowiadają niespodziankę w swym składzie

Po niezbyt udanym jeśli chodzi o stronę sportową spotkaniu międzymiastowym Gdańsk — Łódź zwolennicy pięściarstwa będą mieli dzisiaj okazję do... poprawienia. W hali Wimy będziemy dzisiaj świadkami pierwszego spotkania z cyklu międzyokręgowych rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski, którego bohaterami będą CKS i Tęcza.

Przypominamy, że w tym roku rozgrywki międzyokręgowe rozgrywają się według systemu pucharowego, to znaczy nie przewiduje się już spotkań rewanżowych, a tym samym drużyna przegrywająca odpada automatycznie z dalszych rozgrywek. Dzisiejszy więc mecz zadecyduje, czy Tęcza będzie nadal obok ŁKS-u reprezentowała okręg łódzki w dalszych bojach.

Szanse przemawiają jednak za gospodarzami. „Tęcza" w chwili obecnej jest zespołem groźnym nawet dla najlepszych drużyn. W szeregach swoich posiada szereg zdolnych zawodników z młodszej generacji jak np. Guzowskiego i Grynina oraz jest zespołem wyjątkowo wyrównanym jeśli chodzi o poziom techniczny. Niema w nim „asów", ale i nie ma w nim słabeuszów, którzyby tylko kompletowali zespół.

CKS jest drużyną prowincjonalną, jednak zważywszy jak obecnie boks rozpowszechniony został u nas w kraju, lekceważyć już teraz żadnej drużyny prowincjonalnej nie wolno. Wiemy z góry, że CKS będzie reprezentowany nie przez techników, których coraz mniej oglądamy na naszych ringach, a przez chłopców silnych, hołdujących przede wszystkim sile swoich pięści. A że te pięści mogą być niebezpieczne, przekonaliśmy się o tym podczas pierwszych po wojnie indywidualnych mistrzostw Polski, które odbyły się w Łodzi. Częstochowianie z Chudym na czele byli wówczas rewelacją.

Do dzisiejszego spotkania Tęcza, jak nam oświadczyło kierownictwo sekcji, przygotowała się bardzo starannie. Niestety, składu ze względów strategicznych nie podano nam. Oświadczono jedynie, że będzie on najsilniejszy, a więc ujrzymy Trzęsowskiego i Jaskółę, a oprócz nich jeszcze kogoś nowego. Ale o tym nie wolno nam pisać!

CKS również skład swój trzyma w tajemnicy. Nie ulega jednak wątpliwości, że Częstochowianie do Łodzi przyjechali z myślą o zwycięstwie, a nie o porażce, a więc tym samym przywieźli swych najlepszych zawodników.

Jak należy przypuszczać, ze względu na stawkę spotkania, w hali Wimy nie będziemy się dzisiaj nudzić!

Początek meczu o godz. 11-ej.

AZS propaguje sport pływacki

Akademicki Związek Sportowy postanowił zorganizować, przy istniejącej w ramach Związku sekcji pływackiej koło juniorów, które będzie miało za zadanie skupić w swoich szeregach młodzież gimnazjalną i licealną naszego miasta.

W miesiącu grudniu będą przyjmowane zapisy do Koła Juniorów a na początku stycznia zostanie zwołane Walne Zebranie sekcji i Koła Juniorów, na którym zebrani zostaną powiadomieni o nowym rozkładzie treningów, które prowadzone będą w sposób racjonalny i systematyczny.

Akademicki Związek Sportowy apeluje do uczniów i uczennic, którzy interesują się pływaniem i pragną brać udział w zawodach, aby wstępowali w szeregi Akademickiego Związku Sportowego.

Członkowie Koła Juniorów zwolnieni będą od wszelkich opłat związkowych.

Zapisy będzie przyjmował sekretariat AZS we wtorki, czwartki i soboty od godz. 18-ej do 20-ej.

Mecz Warta—Wisła

transmitowany będzie przez radio

Zawody finałowe o mistrzostwo Polski w piłce nożnej między poznańską Wartą a krakowską Wisłą wywołały w Poznaniu ogromne zainteresowanie. Już we czwartek sprzedane były wszystkie bilety na miejsca siedzące, a zarząd Warty liczy się z tym, że reszta biletów na miejsca stojące wykupiona zostanie w przedsprzedaży. Ogółem do sprzedaży dano 17 tysięcy biletów.

Rozgłośnia poznańska polskiego radia transmitować będzie w programie ogólnopolskim drugą połowę meczu bezpośrednio z boiska. Transmisja, którą przeprowadzi sprawozdawca sportowy Lubomir Budzyński z Poznania, rozpocznie się o godz. 12.40.

Gimnastycy ZSRR zwyciężają w Finlandii

Na zaproszenie fińskiego robotniczego związku sportowego przyjechali do Finlandii gimnastycy radzieccy, którzy rozegrali zawody z najlepszym zespołem fińskim. W spotkaniu tym gimnastycy ZSRR zajęli 8 pierwszych miejsc, zwyciężając w ogólnej punktacji — 341:299 pkt.

Prasa fińska w swych sprawozdaniach z meczu podkreślała, że nie spodziewała się tak wysoko wyszkolonych gimnastyków w ZSRR. Wszystkie pisma pełne są najwyższych pochwał dla zawodników radzieckich, którzy opanowanie tej gałęzi sportu doprowadzili do perfekcji.

Dziennikarze niemieccy

nie dopuszczeni na Olimpiadę

Szwajcarski Komitet Olimpijski wydał oficjalny komunikat, w którym donosi, że dziennikarze niemieccy nie będą dopuszczeni na zimowe igrzyska olimpijskie. Decyzję swą Komitet Olimpijski motywuje tym, że w Niemczech nie istnieje Komitet Olimpijski oraz że zawodnicy niemieccy nie biorą udziału w Igrzyskach w St. Moritz.

ZIMA NADCHODZI...



Mistrz Moskwy w jeździe figurowej Wasiliew przystąpił do treningów.

Dzisiejsze imprezy sportowe

BOKS

Hala Wimy, godz. 11. Mecz o drużynowe mistrzostwo Polski C.K.S. (Częstochowa) — „Tęcza" (Łódź).

Piłka nożna:

Boisko ŁKS-u, godz 13: Mecz o mistrzostwo kl. A ZZK — ŁKS IB.

Boisko Zjednoczonych godz. 13: Mecz o mistrzostwo kl. A: Zjednoczone — Boruta.

Boisko DKS-u, Nawrot 73-75 godz 13: Mecz o mistrzostwo kl. C DKS — „Neptun" (Końskie).

PIŁKA RĘCZNA:

Sala YMCA, godz. 12. O mistrzostwo ligi TUR — YMCA .O mistrzostwo okręgu w siatkówce i koszykówce walczą o godz. 9.30 Zjednoczone — Splot, o godz. 10 HKS — Zjednoczone, o godz. 10.30 Zryw — Boruta i o godz. 11.30 AZS — ŁKS

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

W trosce o dziecko



Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (R.T.P.D.) rozwija ożywioną działalność opiekuńczą nad naszymi młodymi i najmłodszymi obywatelami. Ostatnio uruchomiło dział konfekcyjny, który produkuje ubrania, bieliznę osobistą i bieliznę pościelową. Na zdjęciu — krojczyni R.T.P.D. przygotowuje materiał do szycia.

Polscy Żydzi w Belgii – polskim górnikom z Dolnośląskiego Zjednoczenia Węglowego



Do Wałbrzycha przybyła delegacja Żydów polskich z Belgii, przywożąc w darze górnikom polskim 80 młotów pneumatycznych.

Na zdjęciu — górnik dolnośląski, Majer Grunemann (z młotem w ręku), obok dyr. Dolnośląskiego Zjednoczenia Węglowego, inż. Warownego.

Na „uniwersytecie" krawieckim



Rzemieślniczy Instytut Naukowy w Polsce zorganizował kursy krawieckie dla dorosłych. Zdjęcie przedstawia b. przyjemnie wyglądających studentów kursu. Mamy nadzieję, że po ukończeniu Wydziału Igły i Naparstka, zdolni absolwenci będą nam szyli ubrania z zachowaniem mody i.... cennika dopasowanego do naszej skromnej „kieszeni".



Celem odstraszenia gawronów, siewek i rybitw, które obsiadają tłumnie lotniska angielskie i powodują katastrofy (?) lotnicze, hoduje się w Anglii sokoły myśliwskie. Niektórzy Anglicy idą w tym sporcie jeszcze dalej, hodują sępa III Rzeszy, celem odstraszenia gołębia pokoju...

ZE ŚWIETLICY DO STOLICY



Na zaproszenie Centralnego Instytutu Kultury przyjechała do Polski grupa działaczy świetlicowych Polonii francuskiej. Na zdjęciu — uczestnicy wycieczki na Starym Mieście. Po powrocie do Francji będą mogli powiedzieć: w Paryżu strajki i bałagan, w Warszawie praca i odbudowa!



Rząd francuski się „zmienia", ale nie może zmienić katastrofalnej sytuacji, w jakiej jest obecnie pogrążona Francja. Odszedł Ramadier, a przyszedł Blum, odszedł Blum, a przyszedł Schumann — francuski obrazek „rodzajowy" jest ciągle ten sam: ludność strajkuje, a rząd „poskramia".

ŻYCIE BĘDZIE SŁODSZE



Podobno ongi w Kruszwicy nad Gopłem myszy zjadły króla Popiela. Dziś by napewno tego nie zrobiły, ponieważ miałyby do jedzenia o wiele smaczniejszy kąsek: cukier kruszwicki, produkt miejscowej Cukrowni Państwowej. Cukrownia Kruszwicka (na zdjęciu) podobnie jak inne cukrownie w Polsce dobrze się spisała w bieżącej kampanii 1946/47. Kampania ta dała Polsce 382 tys. tonn cukru (12 kg. cukru na głowę). Na zdjęciu: z lewej porządkowanie buraków, wyładowanych z wagonów specjalnej kolejki wąskotorowej; z prawej — ogólny widok frontowych budynków cukrowni.

LITERATURA i ŻYCIE

Mieczysław Jastrun

ROK 1812*)

Nowogródek i okolica zapełniły się armią napoleońską. Ludzie tutejsi witali ją przeważnie jak swoją, bo rzeczywiście była w tej armii wielka siła Polaków, także stąd, z Litwy. Budzili podziw niemały, nie tylko w dzieciakach, swymi mundurami, które mimo, że były brudne i zakurzone od marszu, przecież mogły jeszcze imponować, poparte groźnym brzękiem broni i błyskiem orłów srebrnych. Powiedziałbyś—o ile wiem, mówiono tak w domach notariuszów, sędziów i bakałarzy nowogródzkich — że to legiony rzymskie zjawiły się wśród lasów litewskich. Niejeden z młodzieży nowogródzkiej patrząc na te orły i zbroję i słysząc dźwięk mowy francuskiej, powtarzał w pamięci rzymską odę Kajetana Koźmiana na cześć wielkiego cesarza. Później, gdy los sprzeniewierzył się Bonapartemu, nie dotrzymał mu również wierności poeta ów, i w odzie okolicznościowej złorzeczył zwyciężonemu. Tymczasem zwycięzców fetowano we wszystkich miastach i miasteczkach księstwa litewskiego. Dziwili się oni nędzy kraju i tym gwałtownym kontrastom, których nie było już w ich ojczyźnie, przynajmniej w tak jaskrawej jawności. Szli przez Niemcy butne do niedawna, teraz skruszone i nadmiernie usłużne, szli przez Niemcy mieszczańskie, zabudowane schludnie i zapobiegliwie. Nie widzieli tam nędzy tak odrażającej, jak na tych obszarach, które były najdalej wysuniętym kątem dawnej Rzeczypospolitej. Widzieli zagrody chłopa białoruskiego i litewskiego, cuchnące, obrzucone gliną, chałupy kurne, w których legowiska mieli ludzie wespół ze zwierzętami na wzór ewangeliczny. Chłop wystraszony, z obnażoną głową, gestem modlitewnego pokłonu czy ruchem siewcy, zgarniając ziemię rękami chylił się do nóg żołnierzy cesarstwa, jakby błagając ich o litość. Francuzi nie rozumieli tych pokłonów, nie wiedzieli, że tę postawę niemej pokory przyjmował chłop tutejszy zarówno wobec swoich panów feudalnych, jak wobec urzędników cesarskich, najgorszej hałastry, którą tu z Moskwy przysłano, opryszników, ruskiego imperium, wyzyskiwaczy i łapowników. Na tej nędzy pospolitej, na pracy pańszczyźnianego chłopa rosły dworki szlacheckie, drewniane wprawdzie, lecz ze smakiem zbudowane, z bramą wjazdową, pod strażą lip, dębów lub topól. W dworkach tych mieszkali ludzie poczciwi, legitymujący się herbami, przechowujący w rzeźbionych skrzyniach obok papierów rodowych starodawne, odświętne kontusze i żupany. Istnienie „dusz" było dla nich czymś tak samo przez się zrozumiałym i naturalnym, że nie wchodziło w sferę ich skrupułów moralnych. Nie tylko rząd moskiewski, ale i własny katolicki kościół uświęcał i sankcjonował z ojca na syna przechodzące prawo. „Z tych nie będą Sweny — to materiał na Wandę!" — mówił, patrząc na zarośnięte twarze chłopów litewskich felczer pułkowy do oficera grenadierów we wsi Stołbców pod Słonimem. Dziewczęta ich nie są brzydkie, przeciwnie, lecz — tu nachylił się do ucha felczera — gdyż obok stało kilku podkomendnych z drwiącymi uśmiechami na wargach.

Mowa zbrojnych przybyszów stanowiła bodaj najtwardszą przegrodę między nimi i ludnością miejscową. Rozumiano ją tylko w pałacach książęcych lub w Wilnie wśród uczonych, profesorów oraz w salonach eleganckiego świata. Lud milczał albo bełkotał niezrozumiałe dla żołnierzy wyrazy. Wielokroć dochodziło do nieporozumień. Jakiegoś posądzonego o szpiegostwo ekonoma rozwalili Francuzi strzałami z kilku karabinów, zanim znaleziono tłumacza. Chłopi litewscy w niektórych wsiach po wejściu Francuzów nie chcieli odrabiać pańszczyzny. Burzyli się, gdy ekonomowie, z kijami w ręku, naganiali ich do pracy rycząc i klnąc jak za dawnych czasów. Za dawnych czasów! Tydzień, który upłynął od wejścia Armii Cesarza przegrodził — zdawało się — dwie epoki. W gubernii mińskiej, w jednej z największych włości surowy pan, znienawidzony przez chłopów za okrutne obchodzenie się z nimi, za ciągłe chłosty i kary pieniężne, za zabicie człowieka wreszcie, — padł pod kłonicą buntowników.

I teraz pokazało się, co to jest ta Armia Cesarza i z kim trzyma. Z wyroku sądu polowego kilku prowodyrów powstania zostało rozstrzelanych. Wieczorem podprowadzono ich pod jakąś stodołę. Patrzyli ponurymi oczami spod czół płaskich i kudłatych, podobni w tej chwili do swoich braci, chłopów hiszpańskich rozwalanych salwami plutonów egzekucyjnych — przed trzema laty.

Po wsiach, wszędzie, dobosze gminni obwieszczali chłopstwu dekrety rządu litewskiego, nakazujące odrabianie pańszczyzny, grożące surowymi karami za samowolne opuszczanie włości. Obiecywano przy tym wolność, jak w księstwie, po zakończeniu działań wojennych. Chłopi nie wierzyli. Powracali jednak do swoich robót z nienawiścią i goryczą w sercach.

Napoleon nie był zadowolony z przyjęcia, jakiego doznał na Litwie, mimo że wkraczające wojska witane były z radością. Rozczarowanie przyszło jednak dość prędko. Nic dziwnego. Kradzieże i gwałty były na porządku dziennym i nocnym wszędzie, gdzie obozowała Wielka Armia. Rozwalała się ona na ogromnych przestrzeniach tego lesistego i obfitującego w zboża i wody kraju, paląc nocami ognie, pędząc tabuny koni i bydła do wodopoju, śpiewając piosnki, gnojąc ziemię i gwałcąc kobiety.

Nic z tego nie widział i nie pojmował czternastoletni Adam. Prawdopodobnie gdyby miał dwa razy tyle lat nie zrozumiałby dużo więcej z przesuwających się przed jego oczyma wydarzeń. Dla niego była to przede wszystkim wielka rewia oddziałów wojskowych i gatunków broni. Zachwycały go barwy mundurów francuskich i polskich, rozkosz sprawiały mu błyskotliwe ruchy koni, przegięcia ich szyj, wdychał zapach ich potu, słuchał ich rżenia, tak podobnego do dźwięku trąbki wojskowej. Jakiej takiej prawdy o wypadkach dowiedzieć się możemy dopiero z perspektywy czasu, lecz widnokrąg historii nazbyt podobny jest do horyzontu ziemskiego, jest widnokręgiem pewnego tylko okresu, z którego patrzymy w przeszłość, i rozszerzać się będzie lub zwężać, gdy postąpimy nieco w czasie, jak tam w przestrzeni, w czasie tak obojętnym, że znika z nim i rozpływa się wszelka nienawiść, miłość i okrucieństwo.

Czy Mickiewicz, teraz patrzący dziecinnymi oczami na armię Cesarza, ujrzy kiedyś prawdę tego czasu? W dwadzieścia z górą lat później spojrzy oczami dojrzałego człowieka na ten miesiąc zaczarowany i na dzień wejścia wojsk napoleońskich. I co zobaczy? To, co już stało się historią, nie przestało być dla niego baśnią. Patrzał, mimo wszystko, tamtymi, niezmąconymi jeszcze oczami. Dlatego poemat ten kończy się piękną nadzieją, mimo że oświeca jego ostatnią stronicę zachód słońca. Nie ma w nim nawet przeczucia wypadków późniejszych, których wspomnienie mroziło dreszczem świadków odwrotu Armii Cesarza.

*

Fragment powieści jeszcze nie wydanej.

26.11.1855



26.11.1945

ADAM MICKIEWICZ

SYMBOL POLITYCZNY POLSKI

- Polska w osobie wolnej i niepodległej staje i Słowiańszczyźnie dłoń podaje.
- W Polsce wolność wszelkiemu wyznaniu Boga, wszelkiemu obrzędowi i zborowi.
- Słowo wolne, wolnie objawiane, z owoców przez prawo sądzone.
- Wszelki z narodu jest obywatelem, wszelki obywatel równy w prawie i przed urzędami.
- Wszelki urząd obieralny, wolnie dawany, wolnie brany.
- Izraelowi, bratu starszemu, uszanowanie, braterstwo, pomoc na drodze ku jego dobru wiecznemu i doczesnemu. Równe we wszystkim prawa.
- Towarzyszce żywota, niewieście, braterstwo i obywatelstwo, równe we wszystkim prawa.
- Każdemu Słowianinowi, zamieszkałemu w Polsce, braterstwo, równe we wszystkim prawa.
- Każdej rodzinie rola domowa pod opieką gminy. Każdej gminie rola gromadna pod opieką narodu.
- Wszelka własność stanowana i nietykalnie pod straż urzędowi narodowemu oddana.
- Pomoc polityczna, rodzinna, należna od Polski bratu Czechowi i ludom pobratymczym Czeskim, bratu Rusowi i ludom Ruskim. Pomoc chrześcijańska wszelkiemu narodowi, jak bliźniemu.

(Z programu politycznego Legionu polskiego w Italii, utworzonego przez Mickiewicza w 1848 r.)

Adam Mickiewicz

Do przyjaciół Moskali

Wy czy mnie wspominacie? ja, ilekroć marzę
O mych przyjaciół śmierciach, wygnaniach, więzieniach.
I o was myślę, wasze cudzoziemskie twarze
Mają obywatelstwa prawo w mych marzeniach.

Gdzież wy teraz? Szlachetna szyja Rylejewa,
Którąm jak bratnią ściskał, carskimi wyroki
Wisi do hańbiącego przywiązana drzewa;
Klątwa ludom, co swoje mordują proroki.

Ta ręka, którą do mnie Bestużew wyciągnął,
Wieszcz i żołnierz: ta ręka od pióra i broni
Oderwana, i car ją do taczki zaprzągnął:
Dziś w minach ryje, skuta obok polskiej dłoni.

Innych może dotknęła sroższa niebios kara;
Może kto z was urzędem, orderem zhańbiony,
Duszę wolną na wieki przedał w łaskę cara,
I dziś na progach jego wybija pokłony.

Może płatnym językiem tryumf jego sławi.
I cieszy się ze swoich przyjaciół męczeństwa,
Może w ojczyźnie mojej moją krwią się krwawi,
I przed carem, jak z zasług, chlubi się przekleństwa.

Jeśli do was, zdaleka, od wolnych narodów
Aż na północ zalecą te pieśni żałosne,
I odezwą się góry nad krainą lodów, —
Niech wam zwiastują wolność, jak żórawie wiosnę.

Poznać mię po głosie; pókim był w okuciach,
Pełzając milczkiem jak wąż łudziłem despotę,
Lecz wam odkryłem tajnie zamknięte w uczuciach,
I dla was miałem zawsze gołębią prostotę.

Teraz na świat wylewam ten kielich trucizny,
Żrąca jest i paląca mojej gorycz mowy,
Gorycz wyssana ze krwi i z łez mej ojczyzny
Niech źre i pali, nie was, lecz wasze okowy.

Kto z was podniesie skargę, dla mnie jego skarga,
Będzie jak psa szczekanie, który tak się wdroży
Do cierpliwie i długo noszonej obroży,
Że w końcu gotów kąsać — rękę, co ją targa.

Wrogowie ludu

(Nr. 25, z 8 kwietnia)

Paryż, 7 kwietnia 1849

Ostatnie rewolucje wykazały pewne prawdy polityczne, które odtąd powinny być przyjęte za pewniki, jako to:

Lud, który walczy o swoją niepodległość albo o rozszerzenie swoich swobód, ma prawo uważać za swoich przyrodzonych wrogów wszystkie stare dynastie i wszystkich członków dynastii, choćby zresztą godni byli szacunku w swym życiu prywatnym.

Ten lud powinien nie ufać wysokim dostojnikom Kościoła, którzy wszyscy jednakowo są przywiązani do kultu absolutyzmu bez względu na to, czy ten absolutyzm jest mahometański, czy heretycki, czy też ateistyczny.

W końcu powinien odrzucić współdziałanie arystokratów, a zwłaszcza tych, którzy byli sługami albo doradcami rządów uciskających lud.

Gdyby tegoroczne rewolucje nie były zdobyły dla ludzkości nic jak tylko te pewniki, byłoby to już wielkim krokiem ku przyszłości.

Adam Mickiewicz

Adam Mickiewicz

Nad wodą wielką i czystą

Nad wodą wielką i czystą
Stały rzędami opoki;
I woda tonią przejrzystą
Odbiła twarze ich czarne.

Nad wodą wielką i czystą
Przebiegły czarne obłoki;
I woda tonią przejrzystą
Odbiła kształty ich marne.

Nad wodą wielką i czystą
Błysnęło wzdłuż i grom ryknął;
I woda tonią przejrzystą
Odbiła światło, głos zniknął,
A woda, jak dawniej czysta,
Stoi wielka i przejrzysta.

Tę wodę widzę dokoła
I wszystko wiernie odbijam,
I dumne opoki czoła
I błyskawice pomijam.

Skałom trzeba stać i grozić,
Obłokom deszcze przewozić,
Błyskawicom grzmieć i ginąć, —
Mnie płynąć, płynąć i płynąć!...
W Lozannie 1838

Głos Kobiet

Kobiety całego świata łączą się w walce o pokój

Z obrad konferencji miejskiej Ligi Kobiet w Łodzi

W dniu 23 listopada odbyła się pierwsza miejska konferencja Ligi Kobiet w Łodzi. Wzięły w niej udział delegatki poszczególnych terenowych i fabrycznych kół SOLK oraz zaproszeni goście. Na konferencję przybyły przedstawicielki Zarządu Głównego Ligi Kobiet w osobach: sekretarza generalnego Ligi Kobiet posłanki I. Kowalskiej i W. Osóbka-Morawskiej. Przewodniczyła obradom posłanka Irena Piwowarska. Porządek obrad obejmował: referat o celach i zadaniach Ligi Kobiet, sprawozdanie z działalności zarządu za czas od 1 listopada 1945 do 1 listopada rb., sprawozdanie komisji rewizyjnej, dyskusje nad sprawozdaniami oraz wybory do władz Ligi Kobiet w Łodzi.

W dyskusji, w której zabierały głos liczne uczestniczki konferencji, podniesiono konieczność rozbudowy działalności łódzkiej organizacji kobiecej wśród gospodyń domowych. Wysunięto dezyderat rozbudowy świetlic dziecięcych, podkreślono konieczność wypracowania form pomocy dla kobiet samotnych, obarczonych liczną rodziną. Omówiono sprawę szerszej rozbudowy działalności Ligi Kobiet na odcinku oświatowo - kulturalnym. Dokonano wyboru nowego zarządu, którego prezydium ukonstytuowało się w następującym składzie: przewodnicząca Hetmankowa, wice-przew. Wajchert - Szymanowska i Aletowa, sekretarz Kaniewska, skarbnik Wajsbergowa, członkinie prezydium Piwowarska i Kawczakowa.

Uczestniczki konferencji uchwaliły rezolucję, wzywającą łódzką organizację kobiecą do skierowania całego wysiłku organizacyjnego na wydatne zwiększenie szeregów Ligi Kobiet w Łodzi. Depeszę z wyrazami serdecznych pozdrowień skierowano do przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, pani Cotton.

Jestem zachwycona tym, co widziałam w Zw. Radzieckim

mówi tow. Duniakowa

Tow. Duniakowa, przewodnicząca Wojewódzkiego Zarządu Ligi Kobiet, była jedną z członkiń delegacji kobiecej, która uczestniczyła w wielkim święcie Rewolucji Listopadowej.

Tow. Duniakowa wróciła ze Związku Radzieckiego przed kilkoma dniami. Gdy prosimy ją o wywiad — uśmiecha się — „co ja Wam powiem — tyle wrażeń, tyle wrażeń, tyle pięknych i ciekawych rzeczy. A przy tym, jaka ta podróż była pouczająca...”'

Od czego zacząć: Chyba najpierw kilka słów o delegacji kobiecej ,składającej się z następujących działaczek: tow. tow. Orłowska, Duniakowa, tSankiewiczowa, Lubandy, ob. ob. Garncarczykowa i Jaszczukowa.

— Wszystkie jesteśmy „Ligawkami”, ale każda z nas należy do partii politycznej — mówi tow. Duniakowa. — I muszę zaznaczyć, że zżyłyśmy się ogromnie — nie było między nami żadnych nieporozumień i wszystkie z jednakowym zachwytem i jednakowo serdecznie patrzyliśmy na osiągnięcia naszego wielkiego sąsiada i sprzymierzeńca. Z ogromu zagadnień, wrażeń i spostrzeżeń — opowiem te, które najbardziej interesują kobiety. — Przede wszystkim *kwestia opieki nad matką i dzieckiem*. Byłyśmy w Moskwie i w Leningradzie — opowiada tow. Duniakowa. Zwiedziłyśmy wiele żłobków, przedszkoli, szpitali dziecięcych, wiele klinik dla rodzących kobiet.

Stwierdzamy, że nigdzie chyba nie ma tak troskliwej opieki nad matką i dzieckiem! W Związku Radzieckim kobiety z ogromnym zaufaniem odnoszą się do klinik porodowych — żadna nie rodzi w domu — a jeżeli na wsi, zdarza się wypadek, że nagle ciężarną kobietę chwycą bóle porodowe i nie zdąży pojechać do szpitala — w wypadku jakichkolwiek komplikacji — natychmiast przyjeżdża do niej ekipa lekarzy (bywa też, że samolotem). W klinikach tych jest czysto, jasno, wesoło i pogodnie.

Widziałam specjalną klinikę dziecięcą, gdzie pielęgnuje się dzieci przedwcześnie urodzone — widziałam takiego „niedonoska”, który podobno ważył 80 dkg po urodzeniu, a teraz chłopak jak się patrzy „dociągnął” do 3 kg. Wśród noworodków śmiertelność jest minimalna.

Żłobek i przedszkole znajdują się przy każdej fabryce. Dzieciaki rumiane, wesołe i jakie odważne, z każdą obcą „ciocią” rozmawiają. W każdej fabryce znajduje się również tzw. Izba kobieca, gdzie kobiety w okresie menstruacji mogą odpocząć, położyć się.

O ogromnie serdecznym stosunku do dziecka — przyszłego obywatela, świadczą *rozumnie zorganizowane domy dziecięce, tzw. „domy pioniera”*. Byłyśmy w dwóch domach, w Moskwie i Leningradzie. Dzieci są tu gospodarzami i mogą, w zależności od zainteresowań, uczyć się bawiąc... w zasobnych w narzędzia pracowniach chłopcy fabrykują „prawdziwe” samoloty, pociągi — pod okiem fachowego instruktora. Oglądałyśmy wystawę prac dziecięcych — piękne zabawki, lalki wykonane wprawnymi rączkami małych pionierów...

Mogłyśmy również stwierdzić, jak starannie wychowuje się tu dzieci starsze. *Byłyśmy w szkołach, na lekcjach.* Wysoki poziom nauczania — *ogromnie społeczne podejście do wykładanego przedmiotu.* Szkoła jest prawdziwą kuźnią charakterów radzieckich obywateli.

A przy tym w jakich ślicznych budynkach mieszczą się szkoły — jak bogato zaopatrzone są sale gimnastyczne, wielkie świetlice, własne teatry... Przy każdej szkole bufet, gdzie podczas przerwy każde dziecko może za niewielką ,opłatą kupić sobie apetyczną kanapkę i coś gorącego do wypicia.

— *W jakich warunkach kobiety pracują?*

— *Pracują ciężko — to prawda* — mówi tow. Duniakowa. — *Ale wiedzą dobrze, że praca jest konieczna dla odbudowy ich zwycięskiej Ojczyzny.* Stwierdziłam tu ogromnie serdeczny patriotyzm powszechnie panujący — gorące umiłowanie Ojczyzny i to nie na pokaz, w słowie, *ale w czynie...*

Kobiety mają ogromne możliwości rozwoju awansu społecznego. Np. w fabryce im Dzierżyńskiego (fabryka koronek i tiulów w Moskwie) dyrektorem jest kobieta. Przed kilkoma laty była robotnicą — dziś jest inżynierem na kierowniczym stanowisku. — „Wszystko to zawdzięczam naszemu ustrojowi socjalistycznemu” — powiedziała nam po prostu.

A kiedyśmy zapytały się o poziom życiowy robotnic — z tą samą prostotą stwierdziła, że wprawdzie kobiety radzieckie nie ubierają się elegancko (to prawda — na ogół są gorzej ubrane od naszych), *ale za to kraj ich czyni wielkie postępy, jest silny i coraz lepiej wszystkim się wiedzie. A przy tym nie ma u nas analfabetyzmu i każdy ma dostęp do nauki i kulturalnej rozrywki.”*

— Że te słowa były prawdziwe — opowiada dalej tow. Duniakowa — mogłyśmy się przekonać na każdym kroku. W teatrach — przepełnienie. Wysoki poziom gry, piękne dekoracje ,doskonała reżyseria. Publiczność (wiele kobiet — niektóre starym obyczajem w chusteczkach na głowach) ogromnie żywo reagująca. *A przy tym ta publiczność jest bardzo kulturalna.* Z przyjemnością i lekkim zawstydzeniem (u nas inaczej...) patrzyłam na tłum wychodzący spokojnie z sal teatralnych, czy koncertowych — bez tłoku, bez popychania...

Artystów — wszyscy znają, nic dziwnego — artyści radzieccy są przecież częstymi bywalcami świetlic robotniczych...

Pełno jest również w bibliotekach i miejskich i fabrycznych. Widać powszechny pęd do nauki...

Widać potężny rozmach odbudowy. Wierzę, że za kilka lat w tym kraju będzie panował powszechny dobrobyt.

— *A co możecie nam powiedzieć o Antyfaszystowskim Froncie Kobiet Radzieckich?* — pytamy.

— To jest potężna organizacja — mówi tow. Duniakowa. — Wszystkie kobiety do niej należą. Byłyśmy ich gośćmi — tak serdecznie nas przyjmowały, że słów nie starczy, by wyrazić im podziękowanie...

Pod koniec naszego pobytu odbyło się *uroczyste posiedzenie wszystkich delegacji słowiańskich w Moskwie*, w imponującej sali im. Czajkowskiego.

Referat o sytuacji międzynarodowej wygłosiła Nina Popowa. Po tym głos zabierały przedstawicielki wszystkich delegacji. Z naszego ramienia przemawiała tow. Orłowska.

We wszystkich przemówieniach przejawiała się jedna myśl przewodnia: *kobiety nie chcą wojny, kobiety zjednoczone w Światowej Federacji Kobiecej — będą bronić pokoju!*

Sądzę, że powinnyśmy lepiej się poznać z naszymi sąsiadkami ze wschodu. Co do mnie, to ogromnie polubiłam te kobiety radzieckie — takie one są proste, serdeczne, bezpośrednie — tyle wiedzą i tyle od nich można się nauczyć. Zaproponowałyśmy, żeby 30 robotnic z ZSRR latem przyjechało do naszych domów wypoczynkowych, i 30 naszych kobiet pojechało na Krym.

O wielu ejszcz eciekawych sprawach opowiedziała nam ob. Duniakowa. Nie sposób wyczerpać ten temat w ramach jednego artykułu.

— Jestem zachwycona tym, co widziałam w ZSRR — mówi na zakończenie przewodnicząca Wojewódzkiego Zarządu S.O.L.K.

Jestem zachwycona i chciałabym, *żeby wszystkie kobiety polskie wiedziały jak jest naprawdę w ZSRR*. Będziemy o tym mówić — my, które zwiedziłyśmy ten potężny kraj pokojowej odbudowy. — Ten kraj-ludzi mądrych, prostych i dobrych.

I. T.

Opieka nad matką-gruźliczką

Dobre mleko dla oseskow

W mieście naszym — jak wiadomo — istnieje 5 poradni dla kobiet ciężarnych, zapewniających stałą, bezpłatną *opiekę nad przyszłą matką aż do urodzenia dziecka.*

Jest jednak pewna ilość przyszłych matek, które prócz tego, co daje im poradnia, otoczone być muszą specjalną opieką. Są to *kobiety-gruźliczki.*

Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego poczynił już pierwsze kroki celem roztoczenia opieki w powyższych wypadkach. Dotychczas zarejestrowanych zostało 7 tysięcy ciężarnych gruźliczek. Znajdują się już one pod opieką Wydziału Zdrowia. Pierwszym poważniejszym krokiem będzie *odseparowanie matki-gruźliczki od dziecka.* Warto tu bowiem zaznaczyć, że przyjście na świat noworodka matki chorej na gruźlicę nie przesądza wcale faktu, że i dziecko jest chore. Zachorować może później, przez stały kontakt z chorą, co jest szczególnie niebezpieczne podczas okresu karmienia. Z tego właśnie względu separacja matki i dziecka jest nakazem o ogromnym znaczeniu społecznym. Zrealizowanie go przyśpieszy w dużym stopniu zahamowanie niszczycielskiej siły gruźlicy.

Drugim postulatem, jaki Wydział Zdrowia postawił do szybkiej realizacji, jest sprawa kuchni mlecznych. Dotychczas kuchnie te produkowały wyłącznie mieszanki. Teraz zaczną one wydawać pełnowartościowe *mleko dla osesków.* Zarząd Miejski jest w tej chwili w stadium poszukiwania dozorowanych obór w okolicy miasta ,skąd bezpośrednio przychodzić będzie mleko do kuchni mlecznych i tu, po pasteryzacji, dostarczane będzie ośrodkom W ten sposób najbardziej potrzebującym dzieciom mleka nie zabraknie.

S.

Kronika

Jak pracują „Ligawki“ na Śląsku

Katowicki oddział Ligi Kobiet, obejmujący zakresem swego działania okręg górnośląski, obchodził niedawno dwulecie swej działalności. W chwili obecnej na terenie województwa śląsko - dąbrowskiego znajduje się 420 kół ligowych, skupiających ponad 40 tysięcy członkiń. W ramach prac katowickiej organizacji kobiecej specjalną uwagą otoczony jest dział opieki nad matką i dzieckiem. W Gliwicach Liga Kobiet prowadzi Dom Matki i Dziecka. W tym ośrodku przebywa 26 matek i 32 dzieci. Otaczane są opieką Ligi Kobiet dzieci, uczęszczające do przedszkoli i korzystające z ogródków jordanowskich. Rozdano wśród nich 2 tony paczek odzieżowych i żywnościowych. W akcji zapomogowej, jaką prowadzą terenowe organizacje Ligi Kobiet na rzecz najbiedniejszych i potrzebujących doraźnej pomocy materialnej kobiet, wypłacono w roku bieżącym 650 tysięcy złotych.

Akcja zbiórki na rzecz więźniarek hiszpańskich, zorganizowana wśród członkiń Ligi Kobiet w okręgu górnośląskim, dała sumę 150 tysięcy złotych. Suma ta została już przekazana.

* * *

W Krakowie została uruchomiona Dworcowa Stacja Opieki nad podróżującą kobietą i jej dzieckiem. Matki podróżujące z dziećmi drobnymi do lat 7-miu, znajdują tam odpowiednie warunki odpoczynku dla siebie i swych dzieci. Stacja Dworcowa jest obsługiwana przez fachowo wyszkolony personel.

*

W Warszawie powstał pierwszy dom — pogotowie dla dzieci. Dom ten będzie przejściowym miejscem pobytu dla zatrzymanych na ulicy dzieci-włóczęgów, małych żebraków i dzieci porzuconych. Stąd dzieci będą kierowane do istniejących w różnych punktach kraju domów wychowawczych. Przy urządzaniu Domu Pogotowia dopomogło „Don Suisse” które ofiarowało łóżka oraz urządzenia kuchenne i stołowe.

Nowa pożyteczna placówka P. C. K.

Szkoła pielęgniarek w Łodzi

Pewnie nie wszystkie nasze Czytelniczki wiedzą, że w marcu br. Polski Czerwony Krzyż otworzył *szkołę pielęgniarek.*

W obszernym gmachu przy ul. Sterlinga 1-3 kształcą się nowe kadry wykwalifikowanych sióstr, które po ukończeniu dwuletnich kursów będą mogły praktykować w sanatoriach, szpitalach, żłobkach i innych instytucjach zdrowia. Wypełnią one lukę, jaką i w tej dziedzinie stworzyła wojna.

— Szkoła przewidziana jest na *200 uczennic* — informuje nas uprzejmie dyrektorka, ob. Maria Stenzel. W chwili obecnej mamy 94 uczennice na dwóch kursach. W lutym pr. będą czynne już 3 kursy, a na jesieni 4. Zapisy odbywają się co pół roku, konieczna jest tzw. „mała matura”, wymagany wiek od *18 do 30 lat.*

Nauka i internat są tutaj *bezpłatne.* Pierwsze trzy miesiące stanowią okres próby zarówno zdolności, jak i charakteru. Pielęgniarstwo bowiem wymaga wiele poświęcenia i samozaparcia. Po upływie trzech miesięcy kandydatka może być zwolniona na własne żądanie, lub z inicjatywy rady szkolnej.

Takie wypadki zdarzają się jednak niesłychanie rzadko — mówi ob. dyrektorka.

Wykłady przedmiotów zawodowych trwają 4—6 godzin dziennie i są prowadzone przez lekarzy-profesorów Uniwersytetu Łódzkiego oraz dyplomowane siostry. W ciągu okresu nauki słuchaczki szkoły odbywają również *praktykę szpitalną pod nadzorem instruktorek.*

Zwiedzamy gmach szkoły. W jasnej świetlicy pianino, w stołówce — stoły pokryte białymi obrusami, pokoje słuchaczek widne i wygodnie umeblowane. Zaglądamy również na salę wykładową. Kilkadziesiąt młodych, zdrowo wyglądających dziewcząt pilnie notuje wykład z anatomii.

Dziewczęta mają czas nie tylko na naukę: po wykładach i przygotowaniu się do seminariów, organizują imprezy rozrywkowe w świetlicy, gimnastykują się i chodzą na kursy pływackie na basen YMCA. Dobrze postawiony samorząd szkolny reguluje ich życie w internacie.

Szkoła pielęgniarek PCK — to doskonały rezultat pięknej i pożytecznej inicjatywy.

Nasze przepisy gospodarskie

MYCIE BUTELEK.

Butelki po mleku najdokładniej wymywają się przy użyciu wody z sodą. Butelki zanieczyszczone tłuszczem myje się najlepiej przy użyciu ciepłej wody i skrawków papieru, najlepiej bibuły.

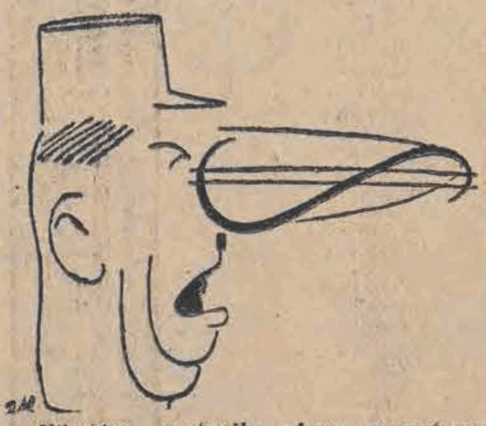
JAK MYĆ NOŻE I TALERZE PO ŚLEDZIACH.

Przykry zapach, jaki pozostaje po śledziach na naczyniach stołowych nożach, widelcach, talerzach, będzie najradykalniej usunięty, jeśli naczynia te zostaną umyte nie w ciepłej lecz w zimnej wodzie.

WESOŁY GŁOS

Edward Karłowicz

Popularność



Drogi Janie Nepomucenie!

Pielgrzymstwo nasze londyńskie ciężk rzecz, ale cóż robić: trzeba czekać i trwać. Tylko, że los, psiakość, ciągle figle płata. Ot, np. miałem obiecaną posadę ambasadora w Wenezueli, przygotowałem się już nawet do podróży, kiedy nagle Opaczność tak właśnie — Opaczność) powołała do wieczności naszego nieodżałowanego prezydenta Raczkiewicza. Oczywiście, posadę diabli wzięli i w ogóle nie wiadomo, od kogo teraz mój wyjazd zależy: od Zaleskiego czy Arciszewskiego. Zanim jeden z nich wyciągnie kopyta, a drugi gałkę prezydenta, zamieszkuję w Paryżu. Miasto, owszem, europejskie, kultura wysoka; nawet policjanci, proszę ciebie, mówią po francusku. Zatrzymałem się u Wicka i żeby nie marnować czasu, interesuję się tutejszym gen. de Gaulle, który posiada — jak mówią — popularność naszego marszałka Piłsudskiego.

Wczoraj rano Wicek przegląda gazety i powiada:

— Wiesz co, dziś o dwunastej będzie przemawiał gen. de Gaulle. Na stadionie ... — tu wymienił nazwę trudną do powtórzenia.

— De Gaulle? — krzyknąłem z radością — Idziemy, zobaczymy popularnego Wodza, ty znasz francuski, będziesz mi tłumaczył...

Ale Wicek nie chciał: Oświadczył, że będzie tłok, a mowy można i tak i tak słuchać przez radio. Więc poszedłem sam.

— Stadion? Stadion? — zapytałem na przystanku, dając gestami do zrozumienia, że pytam o drogę. Jakiś facet skinął potakująco głową i zaczął coś parlować po francusku. To mi wystarczyło. Bez namysłu wsiadłem do tramwaju i ruszyliśmy.

Tramwaj napełniał się bardzo szybko. Na którymś przystanku wsiadło dwóch rozkrzyczanych chłopców z trójkolorowymi chorągiewkami w rękach. To mnie upewniło, że jadę we właściwym kierunku. Wreszcie na jakimś przystanku wszystko wyniosło się i popędziło ulicą. Ja, oczywiście, pobiegłem za nimi, ale po kilkudziesięciu metrach stwierdziłem, że dalej przecisnąć się nie sposób: z jednej strony sznur samochodów, z drugiej — rozfalowane morze głów, za którymi widać przybrany flagami parkan stadionu. W pierwszej chwili myślałem, że mnie wzrok myli, ale po chwili nie miałem już żadnych wątpliwości: obok sztandarów francuskich kołysały się na wietrze amerykańskie flagi. Dobra nasza — pomyślałem — jeśli generał ma poparcie USA., to napewno da sobie radę z tą całą demokracją.

W międzyczasie ciżba zepchnęła mnie do drzew, stojących na końcu ulicy. Ponieważ dostać się na stadion nie miałem możności, przeto starym zwyczajem wlazłem na drzewo, ryzykując podarcie nowego angielskiego blezera; ale i z gałęzi, na której się usadowiłem, nie widziałem nic, oprócz pleców najwyższego rzędu ludzi na trybunie. W tej chwili zaległa wszędzie cisza, ze stadionu dobiegały mnie wyraźne dźwięki hymnu amerykańskiego. Ze wzruszenia o mało nie zleciałem z drzewa. Po chwili rozległa się Marsylianka. Tłum słuchał w skupieniu, a ja bezskutecznie próbowałem oprzeć nogę na niższej gałęzi. Udało mi się to na koniec i w tejże chwili ze stadionu dobiegł mnie potężny okrzyk i oklaski.

— Aha — pomyślałem — to napewno de Gaulle ukazał się na trybunie.

Wkrótce nastąpiła cisza przerywana tylko od czasu do czasu oklaskami i okrzykami, których treści, niestety, nie rozumiałem. W pewnej chwili okrzyk zaczął narastać w istną burzę i wreszcie z dziesiątków tysięcy gardzieli wydarł się przeciągły okrzyk:

— Gaulle!!!

Uwielbienie narodu dla ukochanego Wodza dosięgło widać zenitu. Mnie tymczasem ścierpła ostatecznie noga i czułem, że w każdej chwili mogę zlecieć z drzewa. Siedziałem jednak wytrwale dalej, a ze stadionu dochodziły spontaniczne okrzyki, przerywane minutami skupienia i ciszy.

Po godzinie może, kiedy nóg już zupełnie nie czułem i zaczęła mi omdlewać prawa ręka, cały stadion zatrząsł się od nowego potężnego okrzyku: Gaulle!!! Czułem, że dłużej nie wytrzymam, lecz sił mi dodawał szacunek dla Wodza, który cieszy się taką popularnością. Ostatnim wysiłkiem udało mi się oprzeć bezwładne nogi na gałęzi i wtej chwili powietrze rozdarł trzeci potężny okrzyk: GAULLE!!! Czułem, że cały taję z podziwu dla Wodza, który potrafił tak natchnąć tłumy.

Po jeszcze kilkunastu minutach zabrzmiały ponowne wiwaty. Ludzie zaczęli schodzić z trybun i przez bramy wyjściowe runęły na ulicę tłumy. Obcy ludzie padali sobie w objęcia, ściskali sobie ręce. Nie mogłem już wytrzymać i zleciałem, gniotąc dotkliwie kilka kapeluszy. Uprzejmi Francuzi z uśmiechem postawili mnie na nogi, mimo to, aby utrzymać równowagę, musiałem się oprzeć o drzewo.

Środkiem ulicy wyjeżdżały auta.

— Wspaniale — pomyślałem sobie — zobaczę nareszcie tak popularnego generała.

Tymczasem wciąż jeszcze przejeżdżały auta, w niektórych siedzieli wojskowi, ale charakterystycznej sylwetki generała wśród nich nie było.

Poczułem coś niedobrego. Gapię się dokoła. Aha, jakiś wojskowy z naszywką „Poland". Łapię go za rękę.

— Panie — pytam, — gdzie Gaulle?

— W bramce — roześmiał się wojskowy — i I to nie jeden, a trzy! Francuzi Amerykanom wkleili! Dobrze, psiakość, grają w piłkę nożną!

— Jakto? — wykrztusiłem — Więc to nie generał de Gaulle był tak oklaskiwany?

Wojskowy wzruszył ramionami:

— Coś pan, wariat? Kto by takiego bubka oklaskiwał?

No, i co ty na to, Janie Nepomucenie? Bo mnie szlag trafia.

Twój Eustachy Dąbek, polski emigrant, kandydat na placówkę dyplomatyczną w Wenezueli

Antoni Panewka

POWITANIE
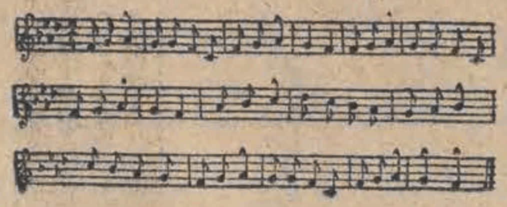
Mikołajczyk wylądował w New Jorku, gdzie go powitał b. ambasador Bliss-Lane.

Dziwne. Miesiąc nie upłynął
a on drapnął już z Londynu.
(Tak jak z Polski, wiedzcie o tym:
brytyjskim samolotem.
Również pewnym widzi mi się,
że otrzymał jakąś „misję").
Szukając lepszego „portu",
wylądował aż w New - Yorku.
Tu go czekał już przyjaciel
mister Bliss-Lane (Wszak go znacie:
wyzyskując ambasadę,
trudnił w Polsce się... wywiadem).

Bliss-Lane z miną rzekł wzruszoną:
dam ci, my dear, wszelką pomoc,
ogarnął mnie bowiem smutek
żeś został w Polsce bankrutem.
Wszak pamiętasz moje rady,
udzielane z ambasady?
Tu ci też udzielę rad ja:
szkaluj Polskę z gazet, radia,
i Polonię nam tu „namów",
a zostaniesz mężem... Stanów.
Mikołajczyk na to z gestem:
— Mężem tym oddawna jestem!

E. Tam

PIEŚŃ DZIADKOWA O KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ



Cztery dni, moi państwo,
dzisiaj nam minie,
jak się czterech ministrów
zeszło w Londynie:

jeden — mądry, spokojny,
drugi — magik od wojny,
trzeci (za drugim idąc),
czwarty — pan Bido....

Czemu się tu zebrali?
Jakaś bibka lub
ów królewny Elżbiety
uroczysty ślub?
Nie, to ważna narada,
przyjechali pogadać,
co robić, moja pani,
z es-es-manami...

W. Mołotow głos zabrał
i rzekł odrazu:
— Niemcy być nie powinny
wojenną bazą!
Trzeba je, państwo moi,
rozbroić, uspokoić,
jeśli się ma na oku
światowy spokój...

A tymczasem się zdarza,
że niejeden pan
z Ameryki czy Anglii
ma odmienny plan:
zdeptać Poczdam i Jałtę,
odbudować zaś gwałtem
poprzez faszyzm i kant —
nowy Grosdojczland...

Gdy to mówił Mołotow,
gen. G. Marshall zbladł,
bardzo bowiem z opinii
takiej był nie rad:

Niemcy jego pupile,
zawsze widzieli ich mile,
dałby wszystko im, a tu...
figa z traktatu.

Więc, że drogim niemiaszkom
nie kroi się nic,
zabrał się gen. G. Marshall
do polskich granic:
że choć prawnie uznane,
proponuję tę zmianę,
zasoby z Polski aby
czerpały szwaby (?).

Z tego też wyszły nici,
bo — bardzo proste —
dostał od Mołotowa
znów pater noster:
— Cóż za dziwne zwyczaje!
Cudzą własność pan daje?
Polską Niemcy pan pasie?
Wara i zasię!

Albin Skromnisiewicz

Fraszki

TEORIA

Trzeba największym być z idiotów,
aby hołdować tej teorii,
że przy pomocy paczek banknotów
można zatrzymać koła historii.

DWA SIEDLISKA

Dwa siedliska są cholery
za to wszystkim ręczę:
— Jedno mieści się w Egipcie,
a drugie zaś w Niemczech.

Jerzy Zajączkowski



Zbrodniarze oświęcimscy, sądzeni w Krakowie, wypierają się winy (Z prasy)

Gdy „pracował ofiarnie"
w Oświęcimiu i w Dachau,
Kurt się strasznie napocił,
Kurt się strasznie namachał.

Skoro tylko wstał z rana,
na cześć „wodza" swojego
strzelał sobie na wiwat
Kurt do celu... (ludzkiego!)

Potem psami szczuł więźniów,
w obiadowej zaś porze
odpoczywał po piwie
przy... gazowej komorze.

A jeżeli przypadkiem
był w „humorze" grobowym,
Kurt potrafił wieczorkiem
zrobić rozstrzał... hurtowy.

Strasznie lubił Kurt patrzeć,
gdy na drutach zawisał
jakiś więzień, co wolnym
chciał być tylko...

A dzisiaj?...

Dzisiaj Kurt jest „ofiarą"
niemieckiego systemu —
Jeśli robił — to musiał
i dziś przykro jest jemu...

Jak sam twierdzi — pomagał
więźniom ile miał siły —
bo w nim ludzkie odruchy
zawsze były... (i biły!!!...)

Nienawidził Hitlera
i chciał uciec do lasu,
tylko, „biedny", nie zdążył
bo zabrakło mu czasu.

Musiał przecież wciąż chodzić
na masowe rozstrzały,
bo mu za to dawali...
nadzwyczajne przydziały.

I wogóle zajmował
tylko swoją się „pracą"...
a dziś chcą go powiesić?
— „Za co, — pyta — Ach, za co?..."

